

KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



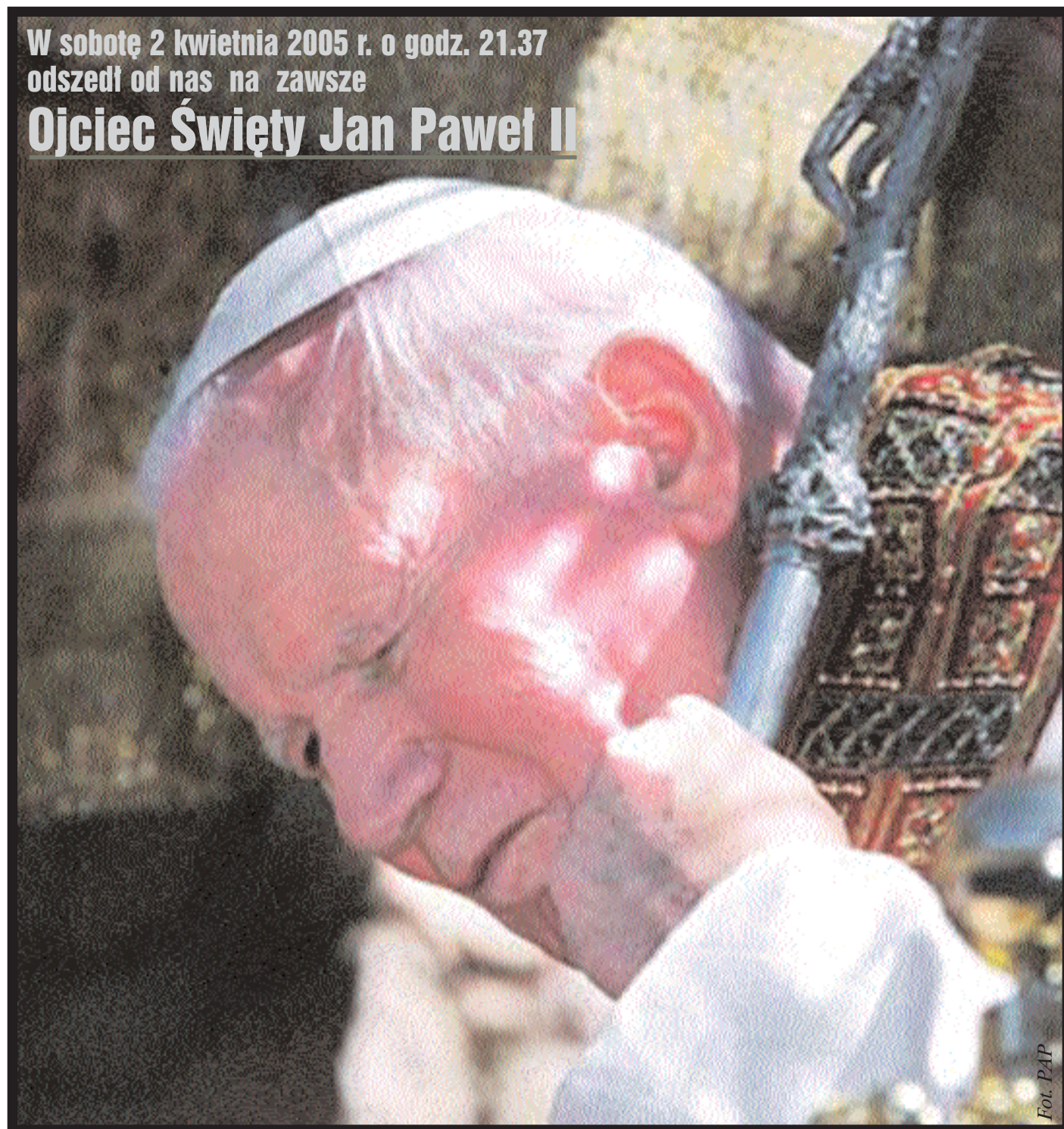
4 (171)

Kwiecień 2005

ISSN 0867-8952

**W sobotę 2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37
odszedł od nas na zawsze**

Ojciec Święty Jan Paweł II



Fot. PAP



Fot. L. Osservatore Romano

Fot. L. Osservatore Romano

Warszawa, 11 czerwca 1999 r. Poświęcenie pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej

Spotkanie delegacji Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych z Janem Pawłem II w przeddzień 84. urodzin Ojca Świętego. Audyencja generalna 19 maja 2004 r.

Nie lękajcie się!

Odszedł Ojciec Święty Jan Paweł II

W sobotę 2 kwietnia 2005 roku o godz. 21.37 odszedł od nas na zawsze Ojciec Święty Jan Paweł II.

Wikariusz – Apostoł Narodów...

Kiedy dotarła pierwsza informacja o poważnych kłopotach ze zdrowiem Ojca Świętego – świat zamarł. Polska zadrżała się o swego Wielkiego Syna...

Gdy już wiadomo było, że zbliża się kres Ostatniej Pielgrzymki Apostoła Wszechczasów modlono się na całym świecie... od Watykanu po Wadowice... Równie żarliwie w kościołach jak i w synagogach...

Potrafił przerzucać mosty „nad rzekami krwi”. W ciągu 26 lat swojego Pontyfikatu budził sumienie świata. Sprawił, że Kościół zaczął być obecny wśród ludzi biednych. Trafiał do narodów i pojedynczych ludzi. Młodych i starych. Cierpiących...

Kim był dla Polski?

Bez Ojca Świętego Polska byłaby inna. To dzięki Niemu wstała z kolan...

Kim był dla każdego z nas?

Dzięki Jego postawie zgodności słów i czynów jesteśmy lepsi...

Uczył nas, że cierpienie ma swój sens...

Dlatego mówił: Nie lękajcie się!

Jacy będziemy po Jego odejściu?

Słowa, jakie wypowiedział przed Grobem Nieznanego Żołnierza w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 r., były ziarnem, które wkrótce wydało plon: Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!

Dzisiaj znów jesteśmy solidarni. Zjednoczyło nas cierpienie...

Ewa DUMIN

Kombatanckie spotkania Ojca Świętego

Z serca Wam błogostawię...

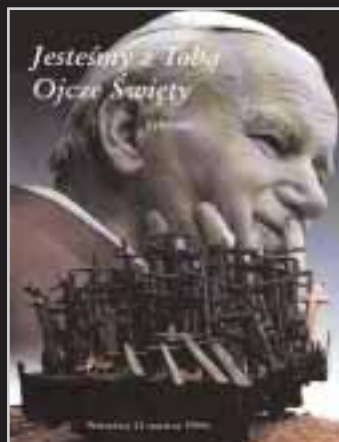
Gorzów Wielkopolski i Warszawa – w tych miastach spotkał się Jan Paweł II z kombatantami podczas swoich pielgrzymek do Ojczyzny. Pierwsze z tych spotkań miało miejsce w czerwcu 1997 r., drugie – dwa lata później również w czerwcu. W pamięci kombatantów zapadło ono szczególnie, bo Ojciec Święty pobłogosławił wówczas pomnik Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, modlił się na Umschlagplazu w intencji ofiar holocaustu, a przed pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie – za tych, którzy zostali zamęczeni na Syberii. Potem pojechał do Radzimina. Tam, wśród tłumów czekało na niego kilkunastu bardzo sędziwych weteranów Bitwy 1920

roku. Ojciec Święty podchodził do każdego z nich i z każdym zamieniał kilka słów. Ze wzruszeniem wspominali później, że było to dla nich ogromne przeżycie.

Oprócz tego były jeszcze niezliczone audyencje w Watykanie, szczególnie z okazji kolejnych rocznic bitwy o Monte Cassino. 19 maja 1999 r., zwracając się do polskich kombatantów Jan Paweł II powiedział:

... Przez swoją ofiarę z życia i daninę krwi tam złożoną kładli nasi Rodacy podwaliny pod nową Europę, wierną swojej chrześcijańskiej tradycji, świadomą swoich duchowych korzeni i bardziej zjednoczoną. Kładli także fundament pod nową Polskę...

Bożena MATERSKA



Warszawa, 11 czerwca 1999 r. Przed pomnikami Poległym i Pomordowanym na Wschodzie Jan Paweł II modlił się za Sybiraków



Fot. B. Materska

Na gorzowskich błoniach 2 czerwca 1997 r. wśród kilkuset tysięcznego tłumu zebrało się ponad tysiąc kombatantów.

Składamy hołd pamięci zdradziecko zamordowanych polskich jeńców wojennych

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 2005 roku upamiętniająca 65. rocznicę zbrodni katyńskiej

W sześćdziesiątą piątą rocznicę zbrodni katyńskiej Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd pamięci zdradziecko zamordowanych polskich jeńców wojennych, przede wszystkim oficerów Wojska Polskiego i funkcjonariuszy Policji Państwowej, administracji i sądownictwa, przetrzymywanych w obozach w Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkowie. Na polecenie Stalina i najwyższych władz ZSRR w okrutny sposób wymordowano w Lesie Katyńskim, Twerze i Charkowie oraz w innych miejscach 22 tysiące przedstawicieli polskich elit, ludzi do końca oddanych sprawie wolności i niepodległości Polski, którzy jako pierwsi w Europie stawili czoła podbojom hitlerowskich Niemiec. Ten bezprzykładny, ludobójczy mord, dokonany na bezbronnych jeńcach wojennych z pogwałceniem najbardziej elementarnych zasad prawa i moralności, był częścią straszliwego planu dwóch totalitarnych państw – niemieckiej III Rzeszy i Związku Sowieckiego – zniszczenia Polski przez eksterminację najbardziej wartościowych i patriotycznie nastawionych jej obywateli.

Składając hołd niewinnym ofiarom zbrodni katyńskiej, dziękujemy zarazem tym wszystkim, którzy w minionych dziesięcioleciach nie zważając na zakazy, szykany i rozpowszechniane oficjalnie kłamstwa nie ustawali w wysiłkach podtrzymywania pamięci o Katyniu i dążeniu do wyjaśnienia okoliczności mordu. Chylimy czoła przed rodzinami pomordowanych, które w najcięższych czasach z wielkim poświęceniem pielęgnowały pamięć o tej tragedii oraz domagały się prawdy o losach najbliższych. Dziękujemy wszystkim Polakom w kraju i na emigracji, którzy mieli odwagę odkrywać i głosić prawdę o Katyniu.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża równocześnie ubolewanie, że do dziś zbrodnia katyńska jest przedmiotem politycznych działań, zmierzających do jej zrelatywizowania i pomniejszenia, a także rozniesienia odpowiedzialności sprawców. Jesteśmy przekonani, że tylko ujawnienie pełnej prawdy o zbrodni, a także napiętnowanie i ukaranie wszystkich jej sprawców będzie służyć zablężeniu ran i kształtowaniu dobrosąsiedzkich stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Federacją Rosyjską. Pojednanie i przyjaźń między narodami są możliwe jedynie na fundamencie prawdy i pamięci, a nie przemilczeniu, półprawd i kłamstw. Dlatego – wierni pamięci niewinnych ofiar spoczywających w Katyniu, Miednoje i Charkowie – oczekujemy od narodu rosyjskiego i władz Federacji Rosyjskiej ostatecznego uznania ludobójczego charakteru mordu na polskich jeńcach, tak jak to zdefiniowano podczas procesów w Norimberdze. Oczekujemy też wyjaśnienia wszystkich okoliczności tej zbrodni, a zwłaszcza wskazania miejsca pochowania ogromnej grupy zamordowanych jeńców, których grobów do dziś nie udało się odnaleźć. Uważamy także, że nazwiska wszystkich sprawców zbrodni katyńskiej – nie tylko mocodawców, ale i wykonawców – powinny być publicznie ujawnione i napiętnowane. Wyrażamy ubolewanie z powodu umorzenia śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej przez prokuraturę Federacji Rosyjskiej. Oczekujemy od strony rosyjskiej wydania wszystkich dokumentów zgromadzonych w trakcie prowadzonych śledztw. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża poparcie dla decyzji Instytutu Pamięi Narodowej o wszczęciu polskiego śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej i uważa za konieczne kontynuowanie podjętych działań.

Zwracamy się do wspólnoty międzynarodowej o godne uczczenie pamięci ofiar Katynia. Zbrodnia katyńska nie może być traktowana jako jedna z wielu wojennych „tragedii”. Jej wyjątkowość musi zostać rozpoznana i uszanowana w imię fundamentalnych zasad sprawiedliwości i międzyludzkiej solidarności, po to, by już nigdy w przyszłości nikt nie powążył się popełnić podobnie haniebnej i bestialskiej zbrodni.

„Monitor Polski” Nr 18 z 2005 r., poz. 293

Wielu z nas zostało tam na zawsze

Nie mogliśmy wiedzieć, że historia pisze wredny scenariusz...

Rozmowa z płk. Aleksandrem Urbankowskim, uczestnikiem walk o Kołobrzeg



Aleksander Urbankowski w 1945 r.

Aleksander Urbankowski, urodzony w 1919 roku, Sybirak, oficer w 3 DP im. R. Traugutta, kawaler Virtuti Militari za walki w Kołobrzegu. W Wojsku Polskim służył do 1974 roku. Aktualnie prezes białostockiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP oraz Zarządu Okręgowego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Mówi o sobie: „Życie nauczyło mnie dostrzegać i cenić prawdziwe wartości. Wierność zasadom, patriotyzm, solidarność ludzka, tolerancja i nade wszystko widzenie człowieka – to nas ratowało w opresjach i to według mnie, winno być dewizą społeczną”.

Leży przed nami Pański dyplom z podziękowaniem za zdobywanie „prastarego słowiańskiego portu nad Bałtykiem”. Od niego rozpoczniemy naszą rozmowę?

– Nie chwaląc się, bo nie wypada, za walkę w Kołobrzegu otrzymałem Virtuti Militari. Proszę natomiast zauważyć, że na dyplomie z przywołaniem Stalina jest orzeł bez korony, a mam podobny ze stycznia 1945 roku za „wyzwolenie z niemieckiego jarzma Stolicy Polski Warszawy”, też z nazwiskiem Stalina, ale orzeł tam prezentuje się w całej okazałości, zgodnie z przedwojennym wzorem.

Jakie drogi wiodły Pana w 1945 roku nad Bałtyk?

– Rodzina Urbankowskich gospodarowała w Gielczynie, trzy kilometry od Łomży. Stąd senior Władysław poszedł w 1918 roku walczyć o granice wolnej Polski. Urodziłem się z tego powodu pod nieobecność

ojca. Byliśmy wychowywani w duchu poszanowania państwa i narodowych tradycji, ojciec zachował do końca życia szacunek do Piłsudskiego. Ja w gimnazjum należałem do „Strzelca” i ZHP. Poszerzało to moje horyzonty i zarazem kształtowało samodzielność myślenia. Rośliśmy na patriotów dumnych z Polski. We wrześniu 1939 roku chciałem wraz z kolegami zaciągnąć się na ochotnika do wojska. Oficer łomżyńskiej komisji uzupełnień powiedział nam, że teraz nie można, przyjdzie jeszcze taki czas. No i przyszedł, tylko że daleko od Łomży.

Nie uprzedzamy faktów. Najpierw była okupacja sowiecka w ramach tak zwanej Zachodniej Białorusi.

– Ich „dobrobyt” widać było zwłaszcza w pustych sklepach. Po naftę, inne towary i produkty chodziło się nielegalnie „do Niemców”, za pobliską granicę. W Gielczynie rządy przejęła trójka: Rosjanin, Polak na funkcji sołtysa i Żyd. Pewnie

to nietypowe, ale to ten ostatni uprzedzał nas o zagrożeniach. I tak jednak nocą 10 lutego 1940 roku wdarli się do domu enkawudziści, ich złość podsyciły „wrogie” portrety na ścianach. Zabrali ze sobą na 40-stopniowy mróz rodziców, mnie, dwóch moich braci i siostrę. Ojciec bał się najbardziej, że znajdą jego pistolet, przechowywany na strychu w belce pod podłogą. Udało się, nie znaleźli, ale z tych nerwów mało co spakowaliśmy na drogę. A w lesie w okolicy archangielskiej każda rzecz była na wagę przeżycia. Na przykład za cenę zegarka zyskałem przychylność nadzorca, ten przymykał oczy na oszustwa przy załadunku wagonów. Trzeba też było się nauczyć kraść, by uniknąć strasznej śmierci głodowej.

Na szczęście dla was zaczęła się w czerwcu 1941 roku nowa wojna.

– Usłyszałem przez „toczkę” (głośnik) fragmenty przemówienia ge-

nerała Władysława Sikorskiego. Okazało się, że jesteśmy już wolni, nie poszliśmy więc do pracy. Potem dostaliśmy „bumagi” na wyjazd. Trasa wiodła na Kaukaz, stamtąd – nadciągali Niemcy – do Armenii i na Zakaukazię. To była okrutna mitręga, przybywało znów ofiar, mnożyły się trudności. Nie zdążyłem do armii generała Andersa, choć tak bardzo chciałem. Po prostu lokalne władze postarały się, aby nie wszyscy zdążyli. A potem znów przeżyaliśmy bardzo ciężkie tygodnie. Wrogość, która cechowała władze i funkcjonariuszy systemu, przeniosła się w dużej mierze na zwykłych ludzi, od których wcześniej nieraz doświadczaliśmy życzliwości i pomocy. Odsunęli się od nas – jedni z rozczarowania, inni ze strachu. Powstanie więc Związku Patriotów Polskich, co by się dziś o tym nie mówiło, wówczas oznaczało dla nas powrót nadziei, było kołem ratunkowym rzuconym tonącym.

Tak wreszcie miała się spełnić zapowiedź oficera łomżyńskiego z września 1939 roku?

– To prawda, była radość w obozie nad Oką, były łyzy na widok polskiej flagi i mundurów. Te uczucia wzmocnił polski kapelan, modlono się jak w domach rodzinnych, śpiewano. Trafiłem do samodzielnej dywizyjnej kompanii zwiadowczej, a z nią pod Lenino. Pamiętam dobrze księdza Franciszka Kubsza, jak chodził z chlebakiem, częstował nas kromkami i mówił, że to komunijne ciało Chrystusa. To już fakty znane. Powiem tylko krótko, że wzięto mnie do szkoły oficerskiej w Riazaniu i w czwartą rocznicę wywózki, dokładnie 10 lutego 1944 roku, dostałem pierwsze gwiazdki. Następnie rozkaz rzucił mnie do 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta, najpierw na dowódcę plutonu, a następnie – 3 kompanii w II batalionie 7 pułku. Spotkałem tam wielu Ślązaków, jeńców z niemieckiej 6 Armii von Paulusa. Był to element twardy, dobrze wyszkolony, karny.

Chrzest bojowy przeszliśmy na przyczółku warecko-magnuszewskim, a we wrześniu brałem udział w forsowaniu Wisły w Warszawie na Czerniakowie.

Na przyczółkach warszawskich przelewaliście krew razem z żołnierzami Armii Krajowej. Byliście „nasi” czy „ruscy”?

– Pan zna przecież prawdę historyczną, zamiast więc pryncypialnej odpowiedzi podam drobny przykład. Jak znaleźliśmy się na Lubelszczyźnie, to mieszkańcy przynosili nam przedwojenne guziki wojskowe, byśmy je przyszyli do mundurów. W styczniu 1945 roku jakiś cywil sprawdził w Warszawie, czy mam na guzikach orła z koroną. Przecież taką Polskę tylko znaliśmy, do takiej chcieliśmy wrócić, podobnie jak chłopcy od Andersa. Nie mogliśmy wiedzieć, że historia pisze wredny scenariusz.

Tak dochodzimy do Kołobrzegu.

– Od Warszawy pieszo maszerowaliśmy na Bydgoszcz, potem natknęliśmy się na Wał Pomorski, szybko przybywało ofiar, ale zapał w nas nie słabł, żołnierze bili się wspaniale. 8 marca 1945 roku kazano nam uderzyć z marszu – tak bardziej w stylu Armii Czerwonej – na Kołobrzeg. To był tragiczny dzień, czekaliśmy ciemności, by wycofać się. Trzeba więc było wprowadzić

artylerię, miotacze ognia, amunicję dowozić działami pancernymi. Tak zdobywaliśmy przez 10 dni dom po domu. Niemcy bronili się fanatycznie, wciągnęli ludność cywilną, młodych i starych. Miałem wrażenie, że to jest po obu stronach bój o honor. Tym bardziej trzeba docenić zwycięstwo. Ja okupiłem je raną, wielu kolegów zostało tam na zawsze.

Wojna zbliżała się do finału, nasza rozmowa też niestety musi się kończyć.

– W szpitalu doczekałem Świąt Wielkanocnych, zdążyłem jednak wrócić do szeregów na forsowanie Odry, przeżyłem radość spotkania z żołnierzami amerykańskimi na Łabie. A jeszcze 8 maja zginął na minie Eugeniusz Mikołajczyk, dowódca plutonu w mojej kompanii. A potem było już różnie, coraz gorzej. Odsuwano patriotów, panoszyli się oficerowie sowieccy, dławiono opozycję demokratyczną. I ja doznałem upokorzeń, miałem przecież w życiorysie „krechę” – wywózkę na Sybir. To już jednak inna opowieść.

Dziękuję za rozmowę. Życzę Panu i Kolegom miłego pobytu w Kołobrzegu, zadowolenia z przebiegu uroczystości w 60. rocznicę walk kończących II wojnę światową w Europie.

Rozmawiał
Adam DOBRONSKI



ZASADY I KRYTERIA

przyznawania dotacji na finansowanie lub dofinansowanie zadań związanych z upamiętnianiem i popularyzowaniem historii walk o odrodzenie Polski i represji wojennych oraz okresu powojennego na działalność dokumentacyjną i wydawniczą

W Urzędzie obowiązują następujące zasady i kryteria przyznawania dotacji ze środków będących w dyspozycji Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, na finansowanie lub dofinansowanie kosztów zadania związanego z upamiętnianiem i popularyzowaniem historii walk o odrodzenie Polski, represji wojennych oraz okresu powojennego na działalność dokumentacyjną i wydawniczą, zleconego do realizacji jednostkom sektora finansów publicznych (samorządom powiatowym) – na podstawie przepisów art. 7³ ust. 1 pkt 2 ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz art. 69 ust. 4 pkt 1 lit. a ustawy o finansach publicznych i jednostkom nie zaliczanym do sektora finansów publicznych (fundacjom, stowarzyszeniom i wydawnictwom nie będącym fundacjami bądź stowarzyszeniami) – na podstawie przepisów art. 71 ustawy o finansach publicznych, art. 5 ust. 1 pkt 1 i art. 11 ust. 2 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. Nr 96, poz. 873).

1. Środki dotacji przeznaczone na finansowanie lub dofinansowanie kosztów zadania zleconego do realizacji jednostce zaliczanej do sektora finansów publicznych lub wydawnictwu przekazywane są na podstawie umowy, która powinna określać:

a) szczegółowy opis zadania i termin jego wykonania;

- b) wysokość dotacji ze środków Urzędu należnej jednostce wykonującej zadanie i tryb płatności;
- c) tryb kontroli wykonania zadania;
- d) sposób rozliczenia udzielonej dotacji i zasady zwrotu niewykorzystanej dotacji lub jej części.

Środki dotacji przeznaczone na finansowanie lub dofinansowanie kosztów zadania zleconego do realizacji fundacjom i stowarzyszeniom przekazywane są na podstawie umowy zawartej według wzoru określonego przez załącznik nr 2 do rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z 29 października 2003 r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania (Dz. U. Nr 193, poz. 1981). Fundacje i stowarzyszenia mogą otrzymać dotacje jedynie w trybie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, w szczególności art. 11 ust. 2 tej ustawy, po przeprowadzeniu otwartego konkursu ofert.

2. Warunkiem przyznania dotacji dla jednostki sektora finansów publicznych oraz dla wydawnictwa nie będącego stowarzyszeniem bądź fundacją jest złożenie w Urzędzie wniosku o przyznanie środków finansowych (na druku według wzoru nr 1 do-

stępnym w Urzędzie oraz na stronie internetowej www.udskior.gov.pl) wraz z kalkulacją (druk nr 2 tamże).

Fundacje i stowarzyszenia składają ofertę na druku stanowiącym załącznik nr 1 do rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 października 2003 r. Oferty fundacji i stowarzyszeń wraz z kompletną dokumentacją mogą być składane wyłącznie w terminach określonych w ogłoszonym przez Urząd otwartym konkursie ofert.

Jednostki nie zaliczane do sektora finansów publicznych zobowiązane są dołączyć do wniosku dokumentacją rejestrową, natomiast jednostki zaliczane do sektora finansów publicznych (starostwa powiatowe) – uchwałę o wyborze starosty i skarbnika powiatu oraz inne dokumenty potwierdzające prawo do reprezentowania wnioskodawcy w stosunkach z administracją państwową.

Kryterium przyznania dotacji jest również merytoryczna zasadność wniosku (oferty) oraz jego zgodność z zadaniami określonymi w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 10 października 2001 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania i organizacji Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

3. Dotacja może być przeznaczona na działalność dokumentacyjną i wydawniczą związaną z upamiętnianiem i popularyzowaniem historii walk o odrodzenie Polski i represji wojennych oraz okresu powojennego.

W ramach tego zadania Urząd może dofinansować:

- a) publikowanie materiałów dokumentujących czyny zbrojne i działalność niepodległościową oraz doznane represje;
- b) upamiętnianie we wszelkiego rodzaju publikacjach wydarzeń historycznych, miejsc oraz postaci związanych z walką o niepodległość i suwerenność Polski w kraju i za granicą.

Wnioski lub oferty dotyczące niniejszego zadania są opiniowane przez Zespół do Spraw Publikacji i Wydawnictw. Kierownik Urzędu może zrezygnować z opinii Zespołu.

W razie potrzeby Kierownik Urzędu może również zlecić wykonanie ekspertyzy dotyczącej rozpatrywanego wniosku, a decyzję o przyznaniu dotacji podjąć po zapoznaniu się z opinią ekspertów.

4. Dotacja nie może być przeznaczona w szczególności na:

- a) spłaty zaległych zobowiązań wnioskujących jednostek;
- b) bieżących kosztów funkcjonowania jednostek, nie związanych z realizacją zadania (np. czynsz, energia elektryczna, opłaty telefoniczne);
- c) wynagrodzeń (składek na ubezpieczenie społeczne i innych pochodnych od wynagrodzeń) oraz premii i nagród;
- d) kosztów zakupu nieruchomości oraz środków trwałych;
- e) kosztów opracowań o niskiej wartości merytorycznej;
- f) dodruków oraz publikacji wcześniej wydanych i dofinansowywanych przez Urząd.

5. Dotacja nie może być przyznana, gdy realizacja wnioskowanego zadania zakłada w przyszłości konieczność stałego finansowania tego zadania.

6. Jednostka, która otrzymała dotację i wydatkowała przyznane środki niezgodnie z przeznaczeniem lub nie rozliczyła ich zgodnie z umową, nie może ubiegać się o przyznanie dotacji przez kolejne trzy lata.

7. Wnioski i oferty dotyczące przyznania dotacji na finansowanie lub dofinansowanie kosztów realizacji zadania, oddzielnie na każde zadanie, składane są w Departamencie Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych, z tym że stowarzyszenia i fundacje – za pośrednictwem zarządów głównych podmiotów składających wniosków, a powiaty – za pośrednictwem starostów lub innych upoważnionych członków zarządu powiatu.

Rozpatrywane będą wyłącznie wnioski i oferty złożone zgodnie z pkt 2, zawierające wszystkie wymagane dokumenty.

8. W razie potrzeby Dyrektor Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych może wystąpić do wnioskodawcy o przedłożenie dodatkowych dokumentów lub informacji niezbędnych do właściwej oceny wniosku.

9. Dyrektor Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych po przeprowadzonej analizie i potwierdzeniu przez Głównego Księgowego środków przeznaczonych na dotacje przedkłada Kierownikowi Urzędu wniosków wraz z przedłożeniem zawierającym propozycję wysokości kwoty dotacji. Kierownik Urzędu, po akceptacji wniosku, określa jej wysokość. Departament Stowa-

rzyszeń i Spraw Socjalnych przygotowuje parafowaną przez radcę prawnego Urzędu umowę do podpisu przez Zleceniobiorców, Głównego Księgowego oraz Kierownika Urzędu.

W przypadku negatywnego rozpatrzenia wniosku, zainteresowani są informowani pisemnie o odmowie udzielenia dotacji.

10. Niewykorzystane lub zwrócone środki mogą być przyznane w pierwszej kolejności innym uprawnionym jednostkom, które nie uzyskały dotacji z uwagi na ograniczone środki.

11. Obsługę administracyjną związaną z rozpatrywaniem wniosków i rozliczaniem dotacji realizuje Departament Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych.

12. Wydział Budżetowo-Księgowy Urzędu przekazuje dotacje na konto jednostki, zgodnie z zawartą umową, na podstawie dyspozycji podpisanej przez Dyrektora Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych.

13. Departament Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych sprawuje nadzór nad realizacją zadań finansowanych lub dofinansowanych przez Urząd oraz przeprowadza lub zleca kontrolę prawidłowości wykorzystania przekazanych dotacji pracownikowi zatrudnionemu na Stanowisku do Spraw Kontroli albo odpowiednim organom kontroli (za pośrednictwem Dyrektora Generalnego Urzędu).

Uwaga: kwoty wysokości dotacji, na dany rok budżetowy, określone są w strategii finansowania i dofinansowania zadań upamiętniających tradycję walk o niepodległość oraz w ogłoszeniu otwartego konkursu ofert.

Goście naszego Urzędu

Wizyta albańskich kombatantów

Delegacja Albańskiego Związku Kombatantów Wojny Antyfaszystowskiej i Narodowo-wyzwoleńczej odwiedziła 8 marca br. Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Gośćmi ministra **Jana Turskiego** byli: gen. dyw. **Adnan Qatipi** – przewodniczący Związku, adm. **Qamil Poda** – sekretarz generalny oraz płk **Lame Cekani**.

W spotkaniu uczestniczyli również ambasador Republiki Albanii **Sokol Gjoka** oraz gen. dyw. **Wacław Szklar-ski** – prezes Związku Kombatantów

RP i Byłych Więźniów Politycznych, ze strony Urzędu – dyrektor Departamentu Wojskowego płk **Jan Ozga** oraz radca ministra **Jan Soblewski**.

Podczas spotkania omówiono najważniejsze zagadnienia dotyczące problematyki kombatanckiej w Polsce

i w Albanii. Na zakończenie wizyty z Albanii Medale Pamiątkowe Urzędu i książki.



Fot. K. Kępka
Od lewej: ambasador Sokol Gjoka, gen. dyw. Adnan Qatipi, adm. Qamil Poda oraz płk Lame Cekani

z Albanii Medale Pamiątkowe Urzędu i książki. K. K.

Konferencja prasowa na temat przygotowań do obchodów 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej

Pokazać prawdę o tamtych czasach i polskich losach po II wojnie światowej...

8 maja 2005 r. upłynie 60 lat od zakończenia II wojny światowej. Według szacunków historyków, w walkach zbrojnych w okresie II wojny światowej uczestniczyło ok. 2 milionów obywateli polskich, spośród których życie utraciło lub zaginęło ponad 200 tysięcy*).

Polscy kombatanci przygotowują się do uczczenia tej rocznicy. Wychodząc naprzeciw ich oczekiwaniom, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych we współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej i Ministerstwem Spraw Zagranicznych opracował szeroki program obchodów obejmujący uroczystości w kraju i za granicą. Omówieniu szczegółów programu tych obchodów poświęcona była konferencja prasowa, która odbyła się 7 marca br. w siedzibie Dowództwa Garnizonu Warszawa. Udział w konferencji wzięli: minister **Jan Turcki**, kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, **Bogusław Zaleski**, wiceminister spraw zagranicznych, oraz **Krzysztof Sikora**, dyrektor Departamentu Wychowania i Promocji

Obronności Ministerstwa Obrony Narodowej. Obecny był dowódca garnizonu Warszawa gen. bryg. **Jan Klejszmit**. Konferencję prowadził dyrektor Departamentu Wojskowego UdSKiOR płk **Jan Ozga**.

Minister Jan Turcki, który szczegółowo przedstawił program uroczystości, zwrócił uwagę na fakt, iż mają one bardzo rozległy charakter (wykaz wybranych przedsięwzięć w kraju i za granicą z udziałem przedstawicieli władz RP zamieszczamy na stronie 9). Odzwierciedla to złożoność naszej historii okresu końca wojny i powojennej. Minister Turcki mówił także o ogromnym zainteresowaniu społeczeństwa, jakie wzbudziły ubiegłoroczne uroczystości, m.in. 60. rocznica Bitwy o Monte Cassino czy 60.



Fot. E. Dumina
Na zdjęciu górnym od lewej: płk Jan Ozga, minister Bogusław Zaleski, minister Jan Turcki, dyrektor Krzysztof Sikora i gen. Jan Klejszmit. Na zdjęciu poniżej – grupa dziennikarzy



rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Skala tego zainteresowania zaprzecza pojawiającym się niekiedy opi-

niom, iż zaprzątnięci współczesnością zapominamy o naszej historii. Celem obchodów 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej jest oddanie hołdu żołnierzom, którzy walczyli na wszystkich frontach. Ale też – przypomnienie Polsce i światu o udziale Polaków – o tym, że Polska była czwartą siłą koalicji antyhitlerowskiej.

Kulminacyjnym punktem programu uroczystości będą obchody 8 maja 2005 r. w Warszawie i innych stolicach europejskich – w umownym dniu zakończenia II wojny światowej w Euro-

pie. – *Nie dla wszystkich jednak data 8 maja 1945 roku oznaczała koniec II wojny światowej – mówił minister Jan Turski. – Trzeba pamiętać o „żołnierzach wyklętych” czy żołnierzach, dla których ta data oznaczała drugą okupację lub represje gorsze niż niemieckie. Będą uroczystości upamiętniające te wydarzenia. Jestem członkiem komitetu honorowego, na czele którego stoi były prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, powołanego w Warszawie dla uczczenia 60. rocznicy aresztowania Przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Przewi-*

dziane są uroczystości związane ze zbrodnią katyńską, m. in. na Cmentarzu Poległych w Katyniu, nad którymi patronat objął Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski... Naczelną ideą obchodów 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej, które organizuje i koordynuje Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych jest bowiem pokazanie prawdy o złożoności tamtych czasów i polskich losów po II wojnie światowej.

Notowała Ewa DUMIN

*) Dane te nie obejmują ofiar cywilnych.

60. ROCZNICA ZAKOŃCZENIA II WOJNY ŚWIATOWEJ

Wybrane przedsięwzięcia w kraju i za granicą z udziałem przedstawicieli władz RP

- 17 stycznia, Warszawa – zakończenie walk o Warszawę*
- 27 stycznia, Oświęcim – rocznica wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau
- 10 lutego, Wałcz – przełamanie Wału Pomorskiego*
- 18 marca, Kołobrzeg – zakończenie walk, „zaślubiny z morzem”*
- 16 kwietnia, Zgorzelec – forsowanie Nysy Łużyckiej przez 2 Armię WP*
- 16 kwietnia, Siekierki – forsowanie Odry przez 1 Armię WP*
- 23 kwietnia, Bolonia – wyzwolenie miasta, zakończenie szlaku bojowego 2 Korpusu Polskiego
- 6 maja, Wilhelmshaven – zakończenie szlaku bojowego 1 DPanc. gen. S. Maczka
- 6 maja, Warszawa – uroczysta sesja połączonych Izb Sejmu i Senatu
- 7 maja, Wrocław – centralne uroczystości zakończenia II Wojny Światowej (Prezydent RP) *
- 8 maja, Warszawa – centralne uroczystości zakończenia II Wojny Światowej (Premier RP)
- 8 maja, Berlin – udział w uroczystościach pod pomnikami polskimi i alianckimi*
- 9 maja, Warszawa – złożenie wieńców na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich

* Organizatorem uroczystości są lokalne komitety lub ambasady RP, przy wsparciu Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz innych instytucji centralnych.

Warszawa 14.03.2005 r.

Nieobecni się nie liczą

Upadek Berlina i kapitulacja III Rzeszy w maju 1945 roku to jeden z punktów zwrotnych w dziejach świata, na trwałe wpisany we wszystkie podręczniki historii. My, Polacy, w zwycięstwie nad hitlerowskim totalitaryzmem mieliśmy udział znaczący, a nawet współdecydujący. Na wszystkich frontach II wojny światowej i w ruchu oporu walczyło ponad milion Polaków. Byliśmy czwartą – pod względem liczebności – siłą antyhitlerowskiej

koalicji. Jałtańskie decyzje wielkich mocarstw dzielących Europę na strefy wpływów sprawiły, że dla wielu Polaków smak zwycięstwa był gorzki, że Polska przez 45 lat nie mogła w pełni korzystać z wolności i demokratycznych swobód.

Świat niezbyt chętnie pamięta dzisiaj o ogromnym wysiłku zbrojnym narodu polskiego. Także w naszym kraju, po zmianie sojuszy, zbyt gorliwie i ślepo wymazujemy z tradycji wiele chlubnych kart, zwłaszcza dotyczących wojennego braterstwa broni żołnierzy polskich i radzieckich. W kolejne rocznice upadku III Rzeszy chętniej mówiono o drugiej okupacji niż o udziale w zwycięskim finale II wojny światowej.

Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więź-

niów Politycznych w pełni popiera decyzję Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego o udziale w moskiewskich uroczystościach. W 60. rocznicę Zwycięstwa najwyższy reprezentant państwa polskiego stanie w szeregu przywódców świata oddających hołd żołnierzom alianckich armii. To będzie także hołd oddany wszystkim Polakom, którzy życiem, krwią i nadludzkim zbrojnym wysiłkiem okupili to zwycięstwo. Dzięki nim Polska jest dzisiaj wśród państw zwycięskich i wolnych.

W imieniu
Związku Kombatantów RP
i Byłych Więźniów Politycznych
Prezes
gen. dyw. Waław SZKLARSKI

Na szlaku do Wilhelmshaven

Wspomnienie podpułkownika Stanisława Koszutskiego

Wyzwolenie Oberlangen

8 kwietnia 1945 r. o godz. 13.50, dokładnie co do godziny w 6 miesięcy po szarży pod Caen, 2 pułk pancerny pod moim dowództwem przekroczył Ren. W kilka dni potem weszliśmy do południowo-wschodniej Holandii. Tu dotarliśmy do miejscowości Ter Apel w składzie 3 czołgów dowództwa pułku, 3 scout-carów i 2 motocyklistów. (...)

Ppor. Pappée, przyprowadził do mnie holenderskiego farmera, który stwierdził, że 10 kilometrów na wschód od Ter Apel, przy drodze do niemieckiej miejscowości Oberlangen, znajduje się silnie strzeżony obóz, w którym są Polacy. Holender ów słyszał, że Niemcy chcą ewakuować ten obóz albo przed opuszczeniem go, wymordować uwięzionych. Postanowiłem, że pojedę rozpoznać ten mityczny obóz, po czym zobaczę, co trzeba dalej robić.

12 kwietnia o godz. 14 przekazałem dowództwo adiutantowi (mój zastępca był na urlopie) i patrol ruszył. Zaraz za Ter Apel wjechaliśmy na ziemię niemiecką. Przywitała nas atmosfera pustki i opuszczenia (...) Jedziemy bardzo wolno. Przez lornetkę widać wyraźnie wieżyczki strażnicze. A więc obóz nie jest imaginacją Pappéego i holenderskiego farmera. Podaję plan działania. Mój czołg spróbuje wtargnąć do środka obozu. (...) Z lewej strony za bramą barak, coś jakby wartownia. Strzelamy do niej z dwóch karabinów maszynowych. Po chwili wysypują się z baraku Niemcy. Jest ich dwunastu, podnoszą ręce do góry. Pappée ze Szmelerem taranują drugą wewnętrzną bramę i wjeżdżają w długą szeroką ulicę. Ja z Witkowskim biegniemy obok. Co do diabła, co to za stwór? ... Jakaś malutka postać biegnie do nas... ubrana jest w długi prawie do ziemi płaszcz żołnierski. Na głowie ma polską furazerkę z orzełkiem i proporczykiem 7 pułku

ułanów... Jest to młodzianka, ładna dziewczyna!

– English? Français? Americano? Canada? Sind Sie? – krzyczy do nas.

– Polacy! Polacy, panienko! Pierwsza Dywizja Pancerna, kochanie – wrzeszczy Witkowski.

– Polacy! Boże! Polacy! A my tu z Armii Krajowej. Z powstania, z Warszawy. Panowie Polacy! To cud! – woła panienska i biegnie z nami.

Wpadamy na duży plac apelowy między barakami. Z baraków, jak z uli wysypują się same kobiety. Wszystkie w mundurach, względnie w strzępkach mundurów. Otaczają czołg, tarasują drogę. Tłum tych kobiet jest tak fantastyczny, że wydaje się jakąś maskaradą filmową. Tłum ten krzyczy, gestykuluje, śmieje się i płacze dokoła nas, podczas gdy my myślimy, że przecież w każdej chwili mogą nas tu zaatakować Niemcy i co się wtedy stanie? Jesteśmy całkowi-

cie unieruchomieni, w środku jakichś dziwacznych amazonek, które wchodzi nawet do czołga, całując i ściskając Pappéego i Kubę.

Przeciska się wreszcie przez ten tłum jakaś pani z gwiazdkami na furazerce.

– Melduję się jako komendantka obozu polskich kobiet, jeńców wojennych w Oberlangen. Moje nazwisko Milewska – mówi trzymając dwa palce przy skroni. W odpowiedzi przedstawiam się:

– Podpułkownik Koszutki z 1 Polskiej Dywizji Pancerniej. Niech pani natychmiast robi zbiórkę! Wychoźdźmy stąd. Niemcy mogą lada chwila uderzyć, a my nie mamy właściwie nic, aby was bronić. Nie ma tu również żadnych innych naszych oddziałów. Proszę się spieszyć!

– Ależ to niemożliwe – powiada pani Milewska. – My nie jesteśmy gotowe do marszu. Są chore i niemowlęta.

– Na Boga! Niech pani choć zrobi zbiórkę i uporządkuje to towarzystwo, bo my się nie możemy ruszyć i Niemcy mogą nas wszystkich wystrzelać jak kaczkę. Jeden karabin maszynowy zrobi tu masakrę! Prędkiej (...).

(Fragmenty z: St. Koszutki, *Jak uwolniliśmy 1716 kobiet żołnierzy AK z obozu w Oberlangen*, „Tydzień Polski” 10 kwietnia 1965 oraz tegoż: *Wspomnienia z różnych pobojoisk*, Londyn 1972).



Meppen. Defilada Maczkowców 11 listopada 1945 roku, w dniu Święta Niepodległości (Ze zbiorów Jerzego Włodka)

60. rocznica walk o Kołobrzeg



Bitwa o twierdzę Kołobrzeg była częścią jednej z największych operacji lądowych II wojny światowej

Przyszliśmy, Morze, po ciężkim trudzie...

W dniach 17–19 marca 2005 r. gościli w Kołobrzegu kombatanci – uczestnicy walk o Kołobrzeg w marcu 1945 r. Na zaproszenie władz samorządowych Kołobrzegu oraz Komitetu Obchodów 60. rocznicy walk o Kołobrzeg i zaślubin Polski z morzem przybyło do Kołobrzegu ponad 320 kombatantów, a 170 z nich skorzystało z leczenia sanatoryjnego (pełny trzytygodniowy turnus). W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych na czele z prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim i samorządowych. Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych reprezentowali kierownik Urzędu minister Jan Turski i jego zastępca minister Jerzy Kozłowski.

Oprócz kombatantów z Polski gościliśmy również byłych żołnierzy Armii Czerwonej mieszkających obecnie w Rosji, Białorusi i na Ukrainie oraz byłych żołnierzy Wehrmachtu. Ponad stu kombatantów zostało uhonorowanych medalami „Pro Memoria”, a inni otrzymali odznaczenia państwowe i resortowe. Były też mianowania na pierwsze stopnie oficerskie.

Uroczystości rozpoczęły się 17 marca br. o godz. 10.00 sesją popularno-naukową w Muzeum Oręża Polskiego, następnie odbyło się otwarcie wystawy pamiątek z marcowych dni 1945 roku i spotkanie kombatantów z młodzieżą w szkołach.

Tęgo samego dnia o godz. 16.00 w Bazylice Kołobrzesckiej rozpoczęła się Msza święta w intencji walczących

o Kołobrzeg. Celebrował ją Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. bryg. **Tadeusz Płoski**, a oprawę muzyczną dała Orkiestra Wojskowa 12 Dywizji Zmechanizowanej.

O godz. 19.00 w Hali Millenium rozpoczął się wspólny koncert reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

Następnego dnia, 18 marca 2005 r., powitał nas zimny, deszczowy poranek. Kombatanci i zaproszeni goście, a wśród nich Marszałek Senatu **Longin Pastusiak** spotkali się pod Pomnikiem Zaślubin z Morzem. Żołnierze 12 Dywizji Zmechanizowanej odtworzyli scenę wyjścia pododdziałów na brzeg morski i zaślubin z morzem. Byli żołnierze w mundurach z 1945 r., by-

Ciąg dalszy na str. 12

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Zwierzchnik Sił Zbrojnych RP Aleksander Kwaśniewski podczas manifestacji patriotycznej przed kołobrzesckim Ratuszem, wręczył kombatantom order i odznaczenia państwowe oraz akty mianowania na pierwszy stopień oficerski. W uznaniu wybitnych zasług dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za bohaterstwo w walkach o Kołobrzeg, za pracę społeczną w organizacjach kombatantkich odznaczeni zostali:

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski
Kazimierz Bigos,
Zenon Stein,

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski
Kazimierz Bakalski,
Kazimierz Koźmic,
Stefan Martyn,
Leon Mikołajczyk,
Janina Rudzińska,
Grzegorz Sajewicz,
Bolesław Scecewicz,

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
Stanisław Malinowski,

Złotym Krzyżem Zasługi
Bronisław Ławrówianiec,
Kazimierz Romaniuk,
Tadeusz Wróblewski.

Postanowieniem Prezydenta RP na stopień podporucznika mianowani zostali:
Wiktor Matecki,
Bolesław Przybyś,
Ludwik Skokun,
Bronisław Zieliński.



Uroczysta kolacja w Hali Millenium

Ciąg dalszy ze str. 11

ło słycać kanonadę armat, broni maszynowej, wśród kombatantów odżyły wspomnienia i na niejednej twarzy było widać tży wzruszenia.

Pomimo zimna i ciągle padającego deszczu, kombatanci licznie przybyli na spotkanie z Prezydentem RP **Aleksandrem Kwaśniewskim**. Uroczystość uświetnił Batalion Reprezentacyjny RP. W czasie spotkania głos zabrał Kanclerz Orderu Wojennego *Virtuti Militari* gen. **Stanisław Nałęcz-Komornicki**. Gdy wypowiadał słowa: *Zdawało się, że nie ma już Polski. A przecież wtedy, w ten szary, marcowy podobny dzisiejszemu dzień, kiedy zbliżaliśmy się do Kołobrzegu, polskie siły zbrojne obecne były na wszystkich frontach, trudno było opanaować wzruszenie.*

Prezydent Aleksander Kwaśniewski oddał hołd bohaterskim żołnierzom. W swoim wystąpieniu nawiązał do sprawy wyjazdu do Rosji: *Nie podzielimy poglądów wyrażanych dziś przez niektórych rosyjskich polityków na temat skutków konferencji w Jalcie, ale o tym co nas dzieli trzeba głośno mówić. Dlatego podjąłem decyzję o uczestnictwie w obchodach 60. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem.* Tę wypowiedź skwitowały brawa sporej części kombatantów. Wysłuchali jej ambasadorowie Rosji, Białorusi i Ukrainy.

Punktualnie o 17.00 rozpoczął się Apel Poległych na Cmentarzu Wojennym w Zieleniewie z asystą Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego.

Wieczorem tego dnia odbyła się uroczysta kolacja. W Hali Millenium przy stołach zasiedli kombatanci, zaproszeni goście oraz władze samorządowe województwa, miasta i powiatu, w sumie około 800 osób. W czasie kolacji nawiązano bezpośrednią łączność z Irakiem, skąd gen. dyw. **W. Skrzypczak** – kołobrzeżanin pozdrowił kombatantów i odbył telekonferencję z przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego **Włodzimierzem Adamem**. Wspomnienia trwały do późnych godzin nocnych.

19 marca 2005 r. odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kołobrzegu oraz ślubowanie młodzieży Ligi Morskiej i Rzeczej.

Po obiedzie pożegnaliśmy kombatantów, którzy przybyli na trzydniowe uroczystości, pozostali korzystają dalej z kuracji w kołobrzeskich sanatoriach.

Włodzimierz ADAM
Przewodniczący Komitetu
Organizacyjnego Obchodów
60. rocznicy walk o Kołobrzeg
i zaślubin Polski z morzem,
wicestarosta powiatu kołobrzeskiego



Fot. M. Wiśniewski

Fragment widowiska historycznego – „Zaślubiny z morzem” w wykonaniu żołnierzy 12 Dywizji Zmechanizowanej

60. rocznica walk o Kołobrzeg



Fot. A. Nowacka

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski wręcza płk. Zenonowi Steinowi Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski



Fot. A. Nowacka

Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, minister Jan Turski składa gratulacje odznaczonemu Medalem „Pro Memoria” weteranowi Armii Czerwonej Iwanowi Kustowowi z Białorusi



Fot. A. Nowacka

Podczas uroczystości obok polskich kombatantów zasiedli weterani Armii Czerwonej

Wystąpienie Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego podczas uroczystości 60. rocznicy walk o Kołobrzeg

Przybyłem tu, aby wraz z Wami dać świadectwo prawdzie. Aby pochylić głowę przed bohaterstwem zwycięzców i złożyć hołd wszystkim żołnierzom – uczestnikom walk 1945 roku. Chciałbym, aby dzisiejszy dzień był dowodem, że pamiętamy o tamtych historycznych wydarzeniach. By stał się też zobowiązaniem, że nigdy o nich nie zapomnimy.

Bitwa o twierdzę Kołobrzeg była częścią jednej z największych operacji lądowych II wojny światowej. Szczególna rola, jaką w tej ofensywie – nazwanej przez historyków przełamaniem Wału Pomorskiego – odegrały jednostki 1. Armii Wojska Polskiego, ukazuje olbrzymi wkład wniesiony przez naszych żołnierzy w działania wojenne przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

W trakcie zmagania o miasto 29 tysięcy spośród nich – spośród Was, Szanowni Kombatanci – toczyło

krwawe boje uliczne o każdy budynek, o niemal każdy skrawek ziemi. Niemcy, zgodnie z rozkazem Hitlera, bronili się do ostatniej kropli krwi, wykazując zdecydowanie i desperację. W dziesiątym dniu bitwy butnie odpowiedzieli na propozycję zaprzestania walk: W 1807 roku wojska napoleońskie nie potrafiły zdobyć Kołobrzegu, tym bardziej nie uda się to teraz Polakom.

Zwycięstwo naszej armii – po czternastu dniach walk – przyniósł 18 marca. W świat poszła wiadomość o odwadze i kunszcie wojennym polskich piechurów, czołgistów, lotników i artylerzystów. Nie wszystkim dane było doczekać chwili tryumfu. W walkach o Kołobrzeg poległo 1013 żołnierzy, a ponad 2600 zostało rannych. Ci, którzy przeżyli, byli świadkami wydarzenia zapisanego dziś na kartach historii. Usłyszeli proste, ale jakże wymowne słowa wypowiedziane przez ka-

prala Franciszka Niewidziajłę: *Przyśleliśmy, Morze, po ciężkim trudzie. Widzimy, że nie poszedł na marne. Przyśięgamy, że Cię nigdy nie opuścimy. Rzucając ten pierścień w Twe fale biorą z Tobą ślub, ponieważ Tyś było i będziesz zawsze nasze.* Tak brzmiały słowa zaślubin Polski z morzem.

Rzeczpospolita ma wielki dług wdzięczności wobec swoich obrońców. Dług, który trudno spłacić, bo w żaden sposób nie da się przecież przywrócić życia, utraconego zdrowia czy długich lat, które przyszło spędzić na froncie. Dlatego jako Prezydent RP i Zwierzchnik Sił Zbrojnych chcę wypowiedzieć słowa najwyższego uznania i szacunku pod adresem Kombatantów Wojennych. W imieniu Narodu, w imieniu Polaków i Polski, przyjmijcie, proszę, gorące podziękowania za poświęcenie i żołnierski trud, za chwałę, której

Ciąg dalszy na str. 14

60. rocznica walk o Kołobrzeg

Ciąg dalszy ze str. 13

przysporzyliście krajowi. Czuję się zaszczycony, że w imieniu Rzeczypospolitej mogłem uhonorować Was odznaczeniami państwowymi i nominacjami na stopnie oficerskie. Niech będą one symbolicznym dowodem naszej pamięci o Waszych żołnierskich czynach, wyrazem ogromnej wdzięczności za wierną służbę Polsce – tę, którą pamiętamy z Waszych frontowych walk, ale również tę, którą pamiętamy i jakże wysoko oceniamy – z późniejszej, już powojennej działalności.

Dziś oddajemy również cześć żołnierzom radzieckim, którzy walczyli o Kołobrzeg. Pamiętamy o wszystkich, którzy w heroicznych zmaganiach oswobodzili Polskę spod hitlerowskiej okupacji. Mamy świadomość tego, że właśnie na froncie wschodnim rozstrzygnęły się losy II wojny światowej. Wiemy, pamiętamy i jesteśmy wdzięczni, że Armia Czerwona zdobyła Berlin. Narody Związku Radzieckiego zapłaciły za to historyczne zwycięstwo straszliwą cenę: dwadzieścia milionów zabitych, w tym ponad sześćset tysięcy w czasie walk na terenie Polski.

Jest naszym moralnym obowiązkiem oddać hołd tym setkom tysięcy żołnierzy – pogromców faszyzmu, żołnierzy Armii Czerwonej, która wśród swoich synów miała przedstawicieli różnych narodów. Oni nie kierowali się politycznymi wyborami, oni walczyli z nieprzejednanym wrogiem i to nie oni mieli wpływ na decyzje, które zapadły w Jałcie. I to nie oni, lecz porozumienie wielkich mocarstw sprawiło, że Polska znalazła się w tej, a nie innej strefie politycznych wpływów.

Nie podzielamy poglądów – wyrażanych dziś przez niektórych rosyjskich polityków – na temat skutków konferencji w Jałcie. Dla Polski Jałta oznaczała brak pełnej suwerenności i niespełnienie narodowych ambicji. Fakt, że strona rosyjska przestrzega to inaczej, nie może przecież prowadzić do przerwania dialo-

gu. O tym, co nas dzieli, w czym się nie zgadzamy, trzeba głośno mówić, prowadzić dyskusję opartą na rzeczowych argumentach. Ważne jest, abyśmy – zachowując nawet różniczne opinie – podejmowali wspólnie wyzwania dotyczące współczesności i przyszłości. Jako Prezydent RP uważam za swoją powinność tak kształtować naszą politykę zagraniczną, aby stosunki z Federacją Rosyjską nabierały charakteru coraz bardziej dobrosąsiedzkiego i przyjaznego, odwołującego się do najlepszych tradycji.

Dlatego, niezależnie od oceny powojennych europejskich dziejów, podjąłem decyzję o moim uczestnictwie w uroczystych obchodach 60. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem w Moskwie. To nasze święte prawo, prawo kraju, który jako jedyny walczył na obu europejskich frontach II wojny światowej. Mówiąc to chcę raz jeszcze wyrazić nasz, polski szacunek i wdzięczność tym żołnierzom, którzy przyszli do Polski, aby dawać wolność, uwalniać nas od faszyzmu, a często płacili za to cenę najwyższą.

Każde pokolenie kształtuje własną rzeczywistość. Okres historii wypełniony losami Waszego pokolenia kojarzyć się będzie przede wszystkim z Waszym bohaterstwem i poświęceniem. Z heroizmem, dzięki któremu między innymi tu, w Kołobrzegu, w jednym z najpiękniejszych polskich miast portowych, może dziś dumnie łopotać na maszcie flaga Rzeczypospolitej.

Pragnę Was zapewnić, że także moje pokolenie, wzorując się na Was, stara się budować nową, coraz lepszą rzeczywistość naszej Ojczyzny. Pragniemy, aby była coraz bardziej bezpieczna i dostatnia. Naszym celem jest silna Polska w silnej, solidarnej Europie.

Pozwólcie, że jako człowiek urodzony tu, na tej ziemi, w nieodległym Białogardzie, pokłonię się nisko wszystkim mieszkańcom Pomorza Zachodniego. Jestem dumny z Waszych osiągnięć. Z prawdziwą

przyjemnością patrzę na Kołobrzeg, rozwijający się ośrodek turystyczny, portowy, sanatoryjny, który za dwa miesiące uroczystie świętować będzie 750. rocznicę nadania praw miejskich. Składam dzisiaj z tej okazji serdeczne gratulacje.

Życzę zebranim, a szczególnie kombatantom, dużo zdrowia, sił i pomyślności. Rad jestem, że w 60. rocznicę walk o Kołobrzeg mogliśmy spotkać się w tym gronie i w tym miejscu, na odbudowanym kołobrzesckim Rynku, w Kołobrzegu, który pamiętam z dzieciństwa jako zniszczony, gdzie chodziło się po gruzach i który z wysiłkiem był odbudowywany, aby dziś przedstawić nam się w tej właśnie krasie. Jesteśmy w Kołobrzegu, który jest miastem otwartym i dla Polaków, ale także i dla Niemców, i dla wszystkich, którzy chcą przyjechać i spędzić tutaj czas, odpocząć, nabrać sił. Jestem pewny, że Kołobrzeg w XXI wieku jest znakiem nowej Europy, która jest bezpieczna, umie ze sobą rozmawiać i potrzebuje tego dialogu, która ma silne filary w postaci Unii Europejskiej i NATO, w której spotkania ludzi ze Wschodu i Zachodu, z każdego zakątka świata, sprawiają radość i nigdy już nie doprowadzą, żeby ktośkolwiek tu, w Kołobrzegu budował nowe fortece. Po 60 latach możemy cieszyć się pokojem i radością współistnienia z innymi narodami. Niech ten sygnał naszej polskiej gotowości do takiej polityki, do takiego działania, do takiej rozmowy ze wszystkimi na świecie – z Rosjanami i Ukraińcami, z Niemcami i Francuzami, z Żydami i Arabami, ze wszystkimi, którzy chcieliby przyjechać tu i z otwartym sercem przeżyć piękne chwile w Kołobrzegu – niech to będzie znak tych obchodów, niech to będzie to przesłanie, które dzisiaj – w 60. rocznicę zakończenia walk o Kołobrzeg i Zaślubin Polski z Morzem – wyjdzie z tego kołobrzesckiego Rynku. Wszystkiego dobrego! Dziękujemy kombatantom za ich wielki bój i zwycięstwo! ■

Walczyli mężnie, z ogromnym poświęceniem

4 kwietnia 1945 roku 2 Armia Wojska Polskiego wraz z 1 Korpusem Pancernym, który w pierwszych dniach kwietnia został jej podporządkowany, otrzymała zadanie uczestniczenia w operacji berlińskiej.

16 kwietnia 1945 roku Armia rozpoczęła natarcie. Forsowanie Nysy i zdobycie pierwszych rubieży obronnych przebiegało pomyślnie. Po przełamaniu w zaciętych walkach obrony nieprzyjaciela wzdłuż zachodniego brzegu rzeki, oddziały 9 Dywizji opanowały Rothenburg, a oddziały 8 Dywizji Nieder Neudorf. Opór niemiecki nad Nysą został złamany. 22 kwietnia – po ciężkich walkach – 1 Korpus Pancerny dotarł na przedpola Drezna. Natomiast na kierunku pomocniczym, w pasie działania 7 i 10 Dywizji nie zdołano zniszczyć głównych ugrupowań nieprzyjaciela. Z trudem przełamywano kolejne rubieże obronne.

Siły bojowe Armii zostały rozciągnięte na odcinku ponad pięćdziesięciokilometrowym i podzielone na trzy odrębne ugrupowania. Na kierunku drezdeńskim był 1 Korpus, 8 i 9 DP oraz część 5 DP. Na północ od Budziszyna – sztab armii, część artylerii i tyłowe oddziały armijne. Na zachodnim brzegu Szprewy, w rejonie Uhyst – 7 i 10 DP.

Dowództwo niemieckiej GA Środek wykorzystało sprzyjającą sytuację. Niemcy uderzyli trzema dywizjami w lukę powstałą na wschód od Budziszyna, oskrzydłając w rejonie Forstgen dowództwo 5 Dywizji i 16 Brygady Pancerniej. W tej nierównej walce zginęli prawie wszyscy żołnierze z dowódcą 5 Dywizji gen. **Aleksandrem Waszkiewiczem**. Zginął

również dowódca 16 Brygady Pancerniej płk **Michał Kundrawcew**, a brygada poniosła duże straty.

Na tyłach 2 Armii również trwał wielki dramat. Sztab Armii i główne siły artylerii zostały zupełnie pozbawione osłony piechoty. W tej sytuacji dowódca Armii gen. **Karol Świerczewski** nakazał 1 Korpusowi przerwanie walk o Drezno i powrót w rejon Budziszyna. Cofnął również 5 i 8 DP. Próba odbicia Budziszyna podjęta 24 kwietnia przez 1 Korpus wsparty artylerią i oddziałami piechoty, pomimo zaciętych walk, nie powiodła się. Resztki sił korpusu w nocy z 24 na 25 kwietnia zostały wycofane w rejon Radibor, a następnie w rejon Hoyerswerdy. W tych rejonach 2 Armia i 1 Korpus przeszły do wymuszonej, kilkudniowej obrony. Należało uporządkować i przeorganizować rozbite oddziały, policzyć straty, uzupełnić zapleczenie dla jednostek i przygotować się do dalszych działań.



8 DP forsuje Nysę Łużycką. W pasie forsowania przez 2 Armię WP szerokość rzeki wynosiła 40 m, głębokość 1,2–2,5 m, wysokość brzegów 1,5–2,5 m. Wzdłuż brzegu Nysy przebiegała pierwsza pozycja niemieckiej obrony obsadzona przez jednostki 4 APanc GA „Mitte”.



5 maja 1945 roku oddziały ponownie postawiono w stan gotowości bojowej. 8 maja wojska pancerne opanowały silny punkt oporu Neustadt, a 9 maja zdobyto Bad Schandau i most na Łabie. Dwa dni później siły główne 2 Armii i 1 Korpusu Pancernego weszły w rejon czeskiej Pragi, kończąc swój szlak bojowy.

Waldemar GAJEWSKI

Od linii Gotów do niziny Padu

Na największym polskim cmentarzu wojennym na przedmieściu Bolonii San Lazzaro di Savena spoczywa ponad 1400 żołnierzy 2 Korpusu Polskiego, poległych – jak głosi napis na bramie wejściowej – na ziemi włoskiej w walce o wolność Polski. Wśród nich spoczywają ci, którzy polegli jesienią 1944 r. w Apeninie Emiliańskim i na początku 1945 r. podczas walk pozycyjnych nad rzeką Senio.

Dlatego składając w 60. rocznicę wyzwolenia Bolonii hołd spoczywającym tu naszym Towarzyszom broni, powinniśmy przypomnieć – przynajmniej skrótowo – przebieg mało znanych działań wojennych 2 Korpusu Polskiego w okresie październik 1944 r. – kwiecień 1945 r. Ich chwalebny finałem, zamykającym zwycięski szlak bojowy Korpusu na ziemi włoskiej było wkroczenie naszych oddziałów jako pierwszych do stolicy Emilii-Romanii.

Po przełamaniu na odcinku adriatyckim głównej linii Gotów, naczelnemu dowództwu wojsk sprzymierzonych we Włoszech wydawało się, że droga ich wojsk do Niziny Padańskiej została otwarta. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna.

5 Armia Amerykańska nie zdołała przekroczyć Apeninu Toskańskiego i utknęła na końcowych liniach obronnych nieprzyjaciela na przedpolu Bolonii. Niespodziewanie silny opór napotkały również korpusy 8 Armii Brytyjskiej, które po ciężkich walkach dotarły zaledwie do doliny bagnistej rzeki Savio, tracąc w tych trudnych warunkach wiele czołgów i innego sprzętu. W tej sytuacji dowództwo 8 Armii Brytyjskiej skierowało znowu do akcji 2 Korpus Polski – tym razem na górzysty odcinek Apeninu Emiliańskiego.

Oddziały polskie objęły odcinek w rejonie San Piero in Bagno 12

października 1944 r. Ze względu na warunki terenowe do akcji wprowadzono początkowo jedynie 5 Wileńską Brygadę Piechoty 5 Kresowej Dywizji Piechoty (5 KDP). Bataliony tej Brygady, wsparte szwadronem czołgów 4 Pułku Pancernego, po zajęciu 18 października Santa Sofia, zdobyły wzgórza Monte Altaccio (823) i Monte Sambucheto (769), położone po obu stronach drogi S. Sofia–Galeata. 20 października zajęto Galeata, a następnie Strada San Zeno, Civitella di Romagna i wyniosły masyw Monte Grosso (699).

Podczas tych i późniejszych działań piechoty w górach, jej zaopatrzenie było możliwe wyłącznie przy pomocy mułów. Należy podkreślić, że bardzo cenna była współpraca z dobrze znającymi ten teren partyzantami włoskimi.

Wyczerpane ciężkimi walkami w tak trudnym terenie bataliony „wileńskie” zastąpiono 23 października baonami 6 Lwowskiej Brygady Piechoty 5 KDP, które, wsparte działającymi wzdłuż licznych dróg czołgami 4 P. Panc., zdobyły w dniach 24–26 października kompleks wzgórz Monte San Pietro (649), Monte Mirabello (632) i Monte Colombo (712), spychając Niemców w dolinę rzeki Bidente. Ten sukces przyczynił się waleń do zajęcia przez jednostki 5 Korpusu Brytyjskiego ważnego węzła drogowego Cesena. Ponadto wejście w dolinę kolejnej rzeki

Rabbi i zbliżenie do następnej – Montone umożliwiło wprowadzenie do akcji obu dywizji 2 Korpusu. Niestety, w czasie tych działań poległ dowódca rozpoznawczego 15 Pułku Ułanów Poznańskich ppłk **Z. Kiedacz**, najwyższy stopniem oficer, pochowany na cmentarzu w Bolonii.

Na początku listopada na lewe skrzydło rozszerzonego odcinka naszego Korpusu wprowadzono 2 Brygadę Strzelców Karpackich, której bataliony działały w paśmie wzgórz na zachód od rzeki Montone, w której dolinie wspierał je rozpoznawczy 12 Pułk Ułanów Podolskich. W wyniku zwycięskich bojów o Monte Chioda (701), Monte Lechia (630), Trebbio (529) i Monte Gattone (532) opanowały one w dniach 5–13 października wzgórza nad Dovadola i zbliżyły się do Castrocaro Terme, zdobytego przez bataliony 5 KDP. „Kresowiacy” zajęli następnie szereg ważnych strategicznie miejscowości i wzgórz, położonych na zachód od tego uzdrowiska, co przyczyniło się waleń do wyzwolenia przez Brytyjczyków zagrożonej okrążeniem stolicy Romanii Forli. Dzięki tym sukcesom odcinek naszego Korpusu został znacznie skrócony i cały ciężar działań przejęła 3 Dywizja Strzelców Karpackich (3 DSK), której 2 Brygada, wsparta czołgami 4 P. Pancernego, stoczyła w dniach 19–24 listopada zacięty bój na Monte Fortino. Podczas tych walk zginął m. in. uczestnik kampanii libijskiej i włoskiej, powszechnie lubiany i ceniony dowódca szwadronu czołgów kpt. **W. Drelicharz**.

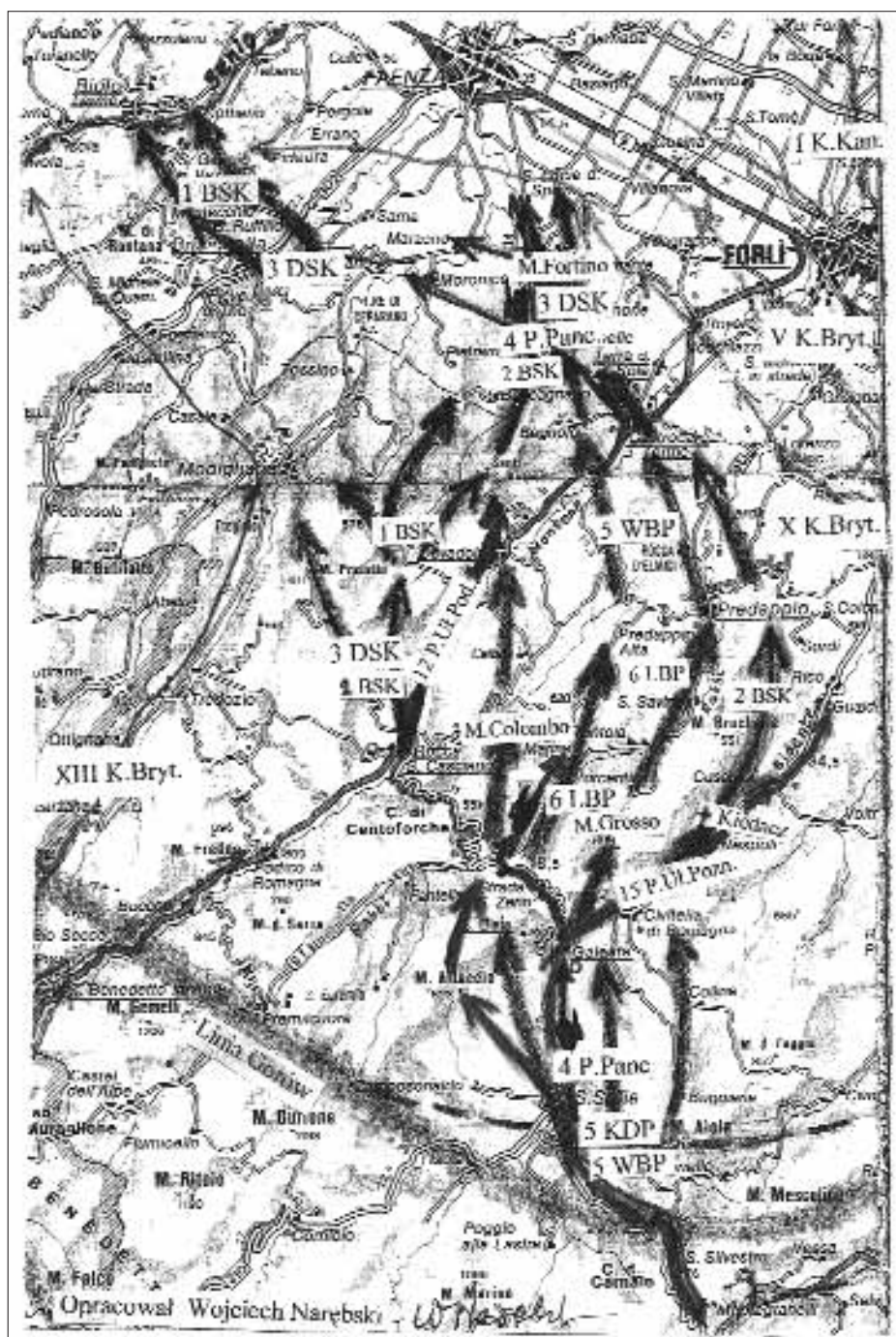
Po dotarciu „Karpaczków” do Oriolo, S. Mamante i S. Lucia delle Spianate w pobliżu Via Emilia Niemcy wycofali się poza linie obronne wzdłuż rzek Marzeno i Lamone, grupując większość swych sił

Na szlaku 2 Korpusu Polskiego

w rejonie zagrożonej Faenzy. W związku z tym dowództwo 8 Armii poleciło oddziałom naszego Korpusu przeprowadzenie z rejonu Brisighella kolejnego manewru okrążającego. W pierwszej fazie tej operacji, rozpoczętej 3 grudnia, bataliony 1 Brygady Strzelców Karpackich zdobyły po ciężkich walkach wzgórze Montecchio i Monte San Rinaldo. Po kilkudniowej przerwie, związanej z koniecznością przegrupowania sąsiednich jednostek brytyjskich, „Karpaczczy” wznowili działania ofensywne,

i w wyniku dwudniowych walk (15–16 grudnia) opanowali pasmo wzgórz Monte Besdone – Casette, dochodząc do wzmocnionej wałami przeciwpowodziowymi doliny rzeki Senio. W ten sposób bitwa o zajętą 16 grudnia przy znaczącym udziale naszego Korpusu Faenzę zakończyła dwumiesięczne walki 2 Korpusu Polskiego w Apeninie Emiliańskim. Korpus poniósł w tym okresie bardzo dotkliwe straty. Według danych gen. **Władysława Andersa** wyniosły one 669 zabitych, 2814 rannych i 33 zaginionych. (...)

Odcinek obronny 2 Korpusu Polskiego nad rzeką Senio w rejonie Riolo Terme przejęły 17 grudnia 1944 r. od wyczerpanych walką oddziałów 3 DSK lwowskie bataliony 5 KDP. Po półtoramiesięcznych walkach pozycyjnych w trudnych warunkach zimowych zostały one zluzowane przez jednostki 3 DSK, które obsadziły również pozycje, zajmowane dotąd przez 10 Hinduską Dywizję Piechoty na południe od Via Emilia. W marcu nastąpiło znaczne przegrupowanie zarówno naszych dywizji, jak i jednostek wojsk sprzymierzonych. Powróciła na front zreorganizowana i wzmocniona nowo utworzoną 4 Wołyńską Brygadą Piechoty 5 KDP, przejmując odcinek na północ od Via Emilia koło m. Faenza. Równocześnie 1 i 2 Brygada 3 DSK zostały zluzowane przez nowo sformowaną 3 Brygadę tej Dywizji. Podczas gdy wycofane z frontu bataliony przygotowywały się na zapleczu do bitwy bolońskiej, przechodząc intensywne szkolenie w zakresie współdziałania różnych rodzajów broni przy forsowaniu licznych na terenie planowanej ofensywy rzek, oddziały frontowe prowadziły intensywną działalność patrolową celem rozpoznania sił i rozmieszczenia oddziałów niemieckich oraz rodzaju umocnień zbudowanych w rzecznych wałach przeciwpowodziowych. Równocześnie nasza artyleria i lotnictwo starały się niszczyć rozpoznane umocnienia oraz stanowiska artylerii i moździerzy nieprzyjaciela. Dzięki tym drobiazgowym przygotowaniom podczas ponad trzymiesięcznych walk pozycyjnych nad rzeką Senio, okupionych ofiarą życia i pochowanych na bolońskim cmentarzu 85 naszych żołnierzy, dwunastodniowa bitwa bolońska przyniosła ogromny sukces i chwalebne zakończenie 14-miesięcznego szlaku bojowego 2 Korpusu Polskiego.



Prof. dr hab.
Wojciech NAREBSKI

Przed nami była Bolonia

Średnio wysoka trawa na przedpolu zachybotwała się, a później wychyliły się z niej dwie głowy w hełmach. Patrol.

– Zostań tutaj – mówi do swego towarzysza kapral Antoni Z. – Dalej skoczę sam. Po chwili znalazł się na małej łączce. Na środku wygrzewało się dwóch Szwabów.

– Hände hoch! – drze się kapral.

Niemcy odwracają się, ale zamiast podnieść ręce do góry, uśmiechają się złośliwie.

– Te, popatrz do tyłu i sam podnieś łapy – mówi jeden z nich łamaną polszczyzną. Kapral zerka w bok i widzi kilkunastu innych Niemców, którzy wyleźli z ukrycia. Powoli, ale grzecznie rzuca broń i wyciąga ręce. Trwa to jednak sekundę. Opuszcza ręce znowu i zaczyna pyskować:

– Cóż wy sobie myślicie! Jak wy traktujecie parlamentariusza! Zostaliście dokładnie otoczeni przez nasze czołgi. Mój dowódca przysłał mnie, abym wam powiedział, żebyście się poddali.

Niemcy spoglądają po sobie, a potem najstarszy z nich mówi:

– Nie mam prawa do takiej decyzji. Chodź ze mną do dowódcy. Kapralowi zawiązano oczy i krętymi drogami poprzez jakąś wodę poprowadzono parę kilometrów do tyłu. Dowódca batalionu spojrzał na kaprala z góry na dół, złamał cienką oficerską trzcinkę w rękę, a potem zapytał ostro:

– Jakie są wasze siły? Z jakiego kierunku nacieracie?

– Jestem parlamentariuszem, a nie jeńcem, którego mógłby pan zmusić do składania zeznań.

– Odpowiedz więc swojemu dowódcy – odrzekł oficer, teatralnie wypychając pierś do przodu, że spadochroniarze niemieccy nie poddają się nigdy.

Kapral Z. zasalutował z uznaniem. A potem poprosił, aby odstawiono go do własnych linii.

Nic nie rozumiem – taki oto wyraz malował się na twarzy dowódcy pierwszego polskiego plutonu, który napotkał kapral w swej drodze powrotnej.

– Cóż wy robicie z tymi Niemcami – zakrzyknął.

– To jest moja asysta, panie poruczniku, ale trzeba ich puścić wolno, bo ja jestem parlamentariusz.

– Co za asysta, co za parlamenta-

riusz! I dlaczego ja mam Niemców puszczać wolno!

Kapral mrugnął porozumiewawczo.

– Już ja to wszystko wytłumaczę, panie poruczniku, tylko dlaczego nas byle Szwaby mają słuchać. Obiecałem im, że wrócą, to muszą wrócić, tak jak i ja wróciłem. Jesteśmy w Europie, czy nie?

Więc porucznik uwierzył na słowo i Niemcy odeszli wolno.

Opowiadanie z: Marek Świącicki *Za siedmioma rzekami była Bolonia*, Rzym 1945.



Bolonia 1946. Uehonorowanie tych, którzy jako pierwsi weszli do miasta. Od lewej: prezydent Bolonii Juseppe Dozza, dowódca 3 Brygady płk Gustaw Łowczowski, dowódca 9 Batalionu mjr Leon Firczyk, dowódca oddziału, który pierwszy wkroczył do Bolonii, mjr Józef Różański



Bolonia zdobyta. Wkroczenie do miasta

Polskie pamiątki wojenne w Norwegii

Chociaż wkrótce minie już ponad 65 lat od czasu, kiedy polscy żołnierze walczyli w zaśnieżonych górach koło Narwiku, wciąż jeszcze do Muzeum Wojennego w tym mieście trafiają pamiątki po Samodzielnej Brygadzie Strzelców Podhalańskich. Ostatnio muzeum zostało poinformowane, że w jednym z gospodarstw położonym na południowy zachód od Narwiku znajdują się przedmioty pozostawione tam przez polską brygadę w maju 1940 r.

Wkrótce po otrzymaniu tej wiadomości, młody i entuzjastyczny dyrektor muzeum, **Ulf Eirik Torgersen**, wybrał się z wizytą do Kjeldebotn na południe od Ballangen. Rzeczy, które pozostawili tam polscy żołnierze, wydały mu się godne zainteresowania. Po opuszczeniu okolicy przez Polaków, przedmioty te znaleziono w szkole w Kjeldebotn. Jeden z miejscowych młodych ludzi zgromadził je i przeniósł do swojego gospodarstwa. Były tam one traktowane jak skarb i wartościowe pamiątki po żołnierzach z obcego kraju. Żołnierzach przybyłych Norwegom z pomocą wtedy, kiedy tego najbardziej potrzebowali.

Dyrektor muzeum był zaskoczony i wzruszony szacunkiem, z jakim dziś starszy pan, a w 1940 r. młodzieniec, zajmował się i ochraniał te pamiątki. Wiele z nich miało charakter religijny, być może należały do jednego z kapelanów polowych brygady. Znaleziono trzy modlitewniki: jeden po polsku, wydany w Częstochowie w 1928 r., jeden po łacinie i jeden po niemiecku. Były tam też dwie blaszane puszki zawierające małe i duże hostie oraz dwa niewielkie świeczniki ze świeczkami, których wiosną 1940 r. używali Polacy. Był także kamień ołtarzowy wielkości 20x15 cm, jeden z tych, których używają księża katolicy, odprawiając mszę poza budynkiem

kościół. Kamień ów był poświęcony w kościele *Primatiale Saint-Jean* w Lyonie 5 marca 1940 r.

Wśród pamiątek znaleziono również dwie książki do nauki obcych języków. W jednej z nich, gramatyce oraz ćwiczeniach do nauki francuskiego, zatytułowanej *Methode de francais á l'usage des polonais*, znaj-



dowała się kartka papieru z tekstem napisanym odręcznie po polsku. Był to rozkaz przygotowawczy, dotyczący załadunku pojazdów jednego z batalionów brygady. Pod rozkazem znajduje się nazwisko szefa sztabu brygady, pułkownika dyplomowanego **Wacława Kamionko**.

Rozkaz dotyczył załadunku planowanego na 23 kwietnia w Breście. Tego dnia polska brygada weszła na pokład francuskich statków *Le Mexique*, *Le Chenonceaux* i *Le Columbie*, rozpoczynając swą długą żeglugę w kierunku Narwiku.

Omawiane przedmioty zostaną umieszczone w Muzeum Wojennym w Narwiku, które chroni pamięć za-

równy polskiej brygady walczącej w Narwiku, jak i polskich statków uczestniczących w operacjach w północnej Norwegii wiosną 1940 r. Jego bogate zbiory mają ogromne znaczenie symboliczne. Można tam obejrzeć pierwszą tablicę pamiątkową, którą Polacy umieścili na miejscu wiecznego spoczynku swoich poległych towarzyszy broni, czy ornat i inne przedmioty należące do kapelanów wojskowych.

Obaj kapelani wojskowi brygady byli bardzo aktywni oraz ogromnie lubiani przez żołnierzy i oficerów. Już w 1940 r. w pierwszej książce o udziale Polaków w walkach o Narwik wydanej w Londynie jest zapis, że „wszystkie głowy podnosiły się z radości na widok kapelana, tego miłego i odważnego księdza, który nie zważając na niemieckie kule trafiające w kamienie koło jego głowy, był zawsze gotowy do wysłuchania spowiedzi lub pocieszenia (...), zawsze z rozgrzewającym serca uśmiechem na twarzy”. Religia była mocno zakorzeniona w sercach żołnierzy.

W czasie walk o Narwik jeden z francuskich strzelców alpejskich, **Henri Chenovas**, pisał pamiętnik. Podczas odwrotu jego oddział oraz jeden z oddziałów polskich znalazły się na tym samym statku, *Monarch of Bermuda*. Autor pamiętnika zwrócił uwagę, że polscy żołnierze każdego wieczora o godzinie ósmej zbierali się na pokładzie. Zdejmowali nakrycia głowy i zwróceni w kierunku swoich oficerów śpiewali pieśni kościelne, odmawiali modlitwy, żegnali się znakiem krzyża, po czym rozchodzili się do swoich zadań. Według francuskiego strzelca alpejskiego, wspólnota modlących się mężczyzn to wspinały widok.

Bjørn BRATBAK

Bykownia

– kiedy poznamy pełną prawdę?

Świeżo upieczona absolwentka historii na Uniwersytecie Warszawskim zapytana o to, gdzie spoczywają polscy oficerowie wymordowani przez NKWD wiosną 1940 r., po namyśle odpowiedziała, że w Katyniu i... na Majdanku. Pozostawiając powyższe pod roz wagę osobom i instytucjom odpowiedzialnym za edukację historyczną, należy stwierdzić, że w sprawie zbrodni katyńskiej nadal jest wiele obszarów nierozpoznanych.

Po dziś dzień nie wiadomo, gdzie spoczywa ponad 7 tysięcy Polaków przetrzymywanych w więzieniach na terytorium tzw. Zachodniej Ukrainy i Białorusi, zgładzonych wiosną 1940 r. Na mocy decyzji Biura Politycznego Komitetu Centralnego WKP (b) ZSRR z 5 marca 1940 r. zamordowano blisko 22 tysiące obywateli II Rzeczypospolitej, oficerów Wojska Polskiego, policjantów i funkcjonariuszy państwowych. Ponad 15 tysięcy z nich spoczywa na wybudowanych przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w 2000 r. cmentarzach w Katyniu i Miednoje w Federacji Rosyjskiej oraz w Charkowie na Ukrainie. A pozostali?

Wiele wskazuje na to, że przynajmniej część osób z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej spoczywa w położonej na północno-wschodnich obrzeżach Kijowa Bykowni – miejscu masowych grobów ofiar represji stalinowskich z lat 1937–1938. Świadczą o tym znajdowane tam i przez dzikich „poszukiwaczy złota”, i w trakcie ekshumacji prowadzonych w latach 1987–1989 przez Ukraińców,

przedmioty polskiego pochodzenia: na wpół zetłate mundury wojskowe z polskimi guzikami, obuwie, przedmioty osobistego użytku, polskie monety. W latach 1993–1994 w prasie kijowskiej ukazały się artykuły pod znamienymi tytułami: „Polski ślad jest jednak w Bykowni, ale o nim wolą milczeć”, „Ukraiński ślad tragedii katyńskiej”.

Na lewym brzegu Dniepru, w lesie koło wsi Bykownia już od końca lat 20. chowano ofiary terroru bolszewickiego, „wrogów ludu” rozstrzelivano w więzieniach Kijowa i przywożono tam potajemnie. Gdy w 1937 r. zbrodnicza machina osiągnęła apogeum, w podkijowskim lesie na potrzeby organów NKWD wydzielono obszar o powierzchni 5 hektarów i ogrodzono zielonym parkanem, budzącym groźbę wśród okolicznych mieszkańców. Uważa się, że pogrzebano tam około 115–135 tysięcy osób, ale są to jedynie dane szacunkowe.

W końcu lat 80. na fali przemian na Ukrainie, pod naciskiem spo-

łecznym władze zmuszone były przyznać, że masowe groby w Bykowni nie mieszczą, jak twierdzono przez dziesięciolecia, ofiar hitlerowskich Niemiec, a stalinizmu. Podjęto decyzję o utworzeniu w tym miejscu „memorialnego kompleksu”, który otwarto w kwietniu 1994 r. Pojawiły się też indywidualne znaki pamięci umieszczane na drzewach, w tym wiele z polskimi nazwiskami. Bolszewicka Golgota Ukrainy stała się szerzej znana, gdy Jan Paweł II podczas swej pielgrzymki w czerwcu 2001 r. modlił się tam za ofiary komunistycznego terroru.

W październiku 2001 r. Instytut Pamięci Narodowej przekazał Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa materiały dotyczące masowych mogił w Bykowni, co poprzedziło przeprowadzenie na zlecenie Rady sondażowych badań archeologicznych i ekshumacyjnych. Wydobyte przedmioty – buty, monety potwierdzają, że wśród ofiar byli polscy oficerowie. Czynione są starania, by prace ekshumacyjne kontynuować. Chociaż droga do poznania pełnej prawdy jest jeszcze daleka, ukraińskie śledztwo w sprawie zamordowania w latach 1937–1941 tysięcy ofiar spoczywających w Bykowni zostało umorzone.

Kilka lat temu na polanie wskazywanej jako miejsce pochowania polskich oficerów rozstrzelanych wiosną 1940 r. była drewniana tabliczka z wrytym orłem i krzyżykiem oraz napisem po ukraińsku: *Tut była brat-ska mogiła polskich wojakiw (Tu była zbiorowa mogiła żołnierzy polskich)*. Dziś miejsce to porastają posadzone czyjąś ręką, w równych rzędach, młode brzoźki. Czy i kiedy poznamy pełną prawdę na temat polskiego śladu w Bykowni?

Ewa ZIÓLKOWSKA



65. rocznica Zbrodni Katyńskiej

Pamięci ofiar zbrodni

Przy Pomniku Ofiar Katynia we Wrocławiu 5 marca br. odbyła się uroczystość z okazji 65. rocznicy Zbrodni Katyńskiej, zorganizowana przez dowódcę Śląskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Ryszarda Lacknera, wojewodę dolnośląskiego Stanisława Łopatowskiego i Dolnośląską Rodzinę Katyńską.

W uroczystości udział wzięli m.in.: kombatanci z pocztami sztandarowymi, przedstawiciele władz, wojska, policji, żandarmerii, Korpusu Ochrony Pogranicza, duchowieństwa, administracji państwowej.

Po odegraniu hymnu RP, okolicznościowe przemówienie wygłosił wicewojewoda dolnośląski **Ryszard Lacher**, akcentując, że 5 marca jest dniem pamięci ofiar zbrodni dokonanej na polecenie władz państwa sowieckiego, dniem refleksji i szacunku.

Prezes Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej **Bolesław Prorok** przypomniał, że Pomnik jest symbolicznym grobem, w którym przechowywana jest urna z ziemią przywiezioną z cmentarzy w Katyniu, Miednoje i Charkowie.

Jadwiga Czerkawska, w imieniu rodzin zamordowanych, powiedziała, że mamy prawo i obowiązek głośno krzyknąć na cały świat o naszej

krzywdzie, o straconym dzieciństwie, zniszczonych rodzinach, o straconej młodości. Na zakończenie swego wystąpienia **Jadwiga Czerkawska** odczytała modlitwę napisaną przez kapelana Rodzin Katyńskich ks. prałata **Zdzisława Peszkowskiego**. Duchowni czterech wyznań z ks. kardynałem **Henrykiem Gulbinowiczem** odmówili modlitwy w intencji pokonanych, lecz niezwykniętych. Oficer Wojska Polskiego odczytał Apel Poległych i oddano trzy salwy honorowe.

Przy Pomniku Ofiar Katynia złożono ponad trzydzieści wieńców i wiązanek kwiatów.

Na zakończenie pełnomocnik wojewody do spraw kombatantów i osób represjonowanych **Jerzy Walewski** serdecznie podziękował za uczestnictwo w uroczystości upamiętniającej 65. rocznicę Zbrodni Katyńskiej.

Jan PALUCHNIAK



Uroczystości przed Pomnikiem Ofiar Katynia we Wrocławiu

Informujemy

Apel Stowarzyszenia Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki

W Warszawie powstało **Stowarzyszenie Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki**, na którego czele stanął prof. Marek Drozdowski. Każda osoba, urząd, instytucja lub firma, którzy prześlą na konto Stowarzyszenia wygoszparowaną kwotę złotową będą uhonorowani tabliczką na cokole pomnika z nazwiskiem lub pełną nazwą instytucji-darczyńcy z podaniem kwoty oraz wyróżnieniem specjalnym dyplomem dziękczynnym. Numer konta Stowarzyszenia: I Oddział Banku Pekao SA Warszawa 83124010371111001004579398. Adres: Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa.

Nowe stowarzyszenia

Do rejestru stowarzyszeń w Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wpisano: **Ogólnopolski Związek Kombatantów i Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Unii Europejskiej**, ul. Mazowiecka 39/42, 15-302 Białystok, prezes – **Kazimierz Kołodziejcki**.

Zmiana adresu

Zarząd Główny Związku Oficerów Rezerwy RP im. Marszałka **Józefa Piłsudskiego** uprzejmie informuje, że zmienił swoją siedzibę. Aktualny adres: **ul. T. Kościuszki 92/98 (blok 3, pokój 211), 60-967 Poznań, tel. (0-61) 8 57 28 38.**

Podczas zebrania wyborczo-sprawozdawczego **Krajowego Związku b. Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie**, które odbyło się 7 grudnia 2004 r., powołano nowy Zarząd Główny. Funkcję prezesa pełni **Stefan Gawlik**, wiceprezesów – **Eustachy Jaroszenko** i **Antoni Lipka**, sekretarza – **Leszek Czarnota-Czarny**, skarbnika – **Eugenia Maria Ciegelska**, a członkami Zarządu zostali: **Wojciech Narębski** i **Józef Łysakowski**.

Por. Jan Rzepa

24 marca 2005 r. zmarł w wieku 106 lat ostatni powstaniec wielkopolski. Jego długie życie ściśle związane było z losami Ojczyzny i walką o jej niepodległość.

Urodził się 14 czerwca 1899 r. w Ćmachowie. W 1917 r. wcielony do 12 pułku grenadierów armii pruskiej został ciężko ranny w bitwie pod Verdun. Po powrocie do kraju, od początku walczył w Powstaniu Wielkopolskim. Uczestniczył w akcji zbrojnej przy zdobyciu wronieckiego więzienia, następnie w walkach o Zbąszyn, Opalenicę i Wolsztyn. Walczył w szeregach 3 kompanii karabinów maszynowych III batalionu 2 Pułku Strzelców Wielkopolskich. Później walczył na froncie wschodnim, brał udział w bitwie pod Radziminem, a następnie w wyzwoleniu Baranowicz i Mińska.

W 1939 r. uczestniczył w Kampanii Wrześniowej jako saper w Armii „Poznań” gen. T. Kutrzeby. Przebywał w niewoli niemieckiej w obozie Rosenblatt w Łodzi.



Fot. P. Bugaj

Jan Rzepa w towarzystwie burmistrza Kazimierza Michalaka

Po wojnie pracował w Poznaniu, a później we Wronkach.

Był zasłużonym i cenionym mieszkańcem Wronek. Jego działalność społeczna, szczególnie spotkania z młodzieżą, miała duże znaczenie edukacyjno-wychowawcze. Inspirował miejscową społeczność do wielu przedsięwzięć. Został odznaczony medalem „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”.

Nasi wspaniali Stulatkowie

Por. Stanisław Bublowski

Urodził się 7 września 1899 r. Czynną służbę wojskową pełnił w latach 1920–1924. 2 marca 1944 r. został повторно powołany do Wojska Polskiego, do 2 Pułku Ułanów Samodzielnej Warszawskiej Dywizji Kawalerii. Przeszedł szlak bojowy od Wisły przez Piaseczno, Bydgoszcz, Jastrowie, Borujsk.

17 lutego 1945 r. w miejscowości Wielkoboki został ciężko ranny i do końca wojny przebywał w szpitalu. Jest inwalidą I grupy. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami bojowymi.



Marian Renkiewicz

100 lat ukończył Marian Renkiewicz – były żołnierz Armii Krajowej i więzień obozu koncentracyjnego Gross Rosen.

Urodził się 7 grudnia 1904 r. w Łodzi. We wrześniu 1942 r. wstąpił do Armii Krajowej. W listopadzie 1943 r. został aresztowany i przebywał w obozie koncentracyjnym Gross Rosen. Więzień nr 17621. W obozie przebywał do wyzwolenia w 1945 r.

7 grudnia ub. r. Jubilat obchodził setną rocznicę urodzin. Został uhonorowany przez premiera RP i wojewodę dyplomami, natomiast Zarząd Okręgu Wojewódzkiego Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych we Wrocławiu przyznał Mu Złoty Medal Zasłużonego Związkowca. Podczas uroczystości Jubilat otrzymał wiele kwiatów i życzeń.



L. K.

Związek Ociemniałych Żołnierzy RP

Trudne sprawy socjalne

Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Ociemniałych Żołnierzy RP odbyło się 9 marca br. w Klubie Ociemniałego Żołnierza w Warszawie. Przewodniczył mu prezes Związku Władysław Gołąb.

Podczas spotkania omówiono działalność Związku w ubiegłym roku i przyjęto sprawozdanie merytoryczne i finansowe za rok 2004. Został zatwierdzony plan zamierzeń Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej na 2005 r. Jednocześnie przyjęto termin (21 września br.) i porządek obrad XI Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Ociemniałych Żołnierzy RP. Zostały rozpatrzone również wnioski o nadanie godności członka honorowego Związku.

W dyskusji poruszano głównie tematy dotyczące spraw socjalnych, szczególnie braku środków na pomoc socjalną dla członków Związku, którzy nie posiadają uprawnień kombatanckich. Ministerstwo Obrony Narodowej od kilku lat nie przekazuje funduszy na pomoc dla inwalidów wojskowych. Związek otrzymuje środki finansowe z Państwowego Funduszu Kombatanatów, ale tylko dla członków posiadających uprawnienia kombatanckie. Najtrudniejsza pozostaje więc sytuacja wdów po ociemniałych żołnierzach oraz członków bez uprawnień kombatanckich. Istotnym problemem jest też brak środków na działalność statutową Związku.

J. K.



REDAKCJA: 00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4
 REDAGUJE ZESPÓŁ: **Bożena Materska** (red. naczej), **Katarzyna Kępka**
 stała współpracownica prof. **Adam Dobroński**, **Ewa Dumin**
 PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: **Andrzej Sosiński (661 86 67)**

WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych**

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. redakcji 661 87 05, fax 661 87 45, centr. 661 81 11, tel. informacji 661 81 29, 661 87 40

Adres internetowy: <http://www.udskior.gov.pl>, e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

W 2005 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD lub równowartość tej kwoty (mogą być czeki). Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na konto: Urząd ds. Kombatanatów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, numer konta: NBP Oddział Okręgowy Warszawa 03101010100050472231000000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora oraz zawierać jego prywatny adres, ewentualnie telefon. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka „Poszukujemy” jest bezpłatna. Nakład 4000 egz.

60-lecie wyzwolenia regionu Marche

Żołnierze 2 Korpusu

W Muzeum Historycznym m. st. Warszawy 24 lutego br. została otwarta wystawa fotograficzna „2 Korpus Polski w regionie Marche 1944–1946”, poświęcona żołnierzom polskim walczącym nad Adriatykiem, a po wojnie, do 1946 r., stacjonującym na terenie środkowych Włoch.

Na wystawie zaprezentowano 160 fotografii oraz dokumenty i eksponaty dotyczące żołnierzy 2 Korpusu. Zdjęcia pochodzą głównie ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Zostały wykonane przez polskich i brytyjskich fotoreporterów. Przedstawiają m.in. portrety gen. Władysława Andersa, sceny walk, wyzwalamie miasteczek, tworzenie szkół w okresie powojennym i pomoc Polaków w odbudowie włoskich miast.

Pomysłodawcami wystawy są Włosi. Została ona zorganizowana w ramach projektu kulturalnego „Marche podczas wojny” przez Departament Kultury Regionu Marche oraz Regionalny Instytut Historii Ruchu Wyzwoleńczego w Marche.

W otwarciu wystawy, które odbyło się w Sali Stanisławowskiej Muzeum Historycznego m. st. Warszawy, wzięli udział m.in.: Prymas Polski kard. **Józef Glemp**, nuncjusz apostolski abp **Józef Kowalczyk**, ambasador Republiki Włoskiej **Giancarlo Leo**, minister kultury regionu Marche prof. **Ugo Ascoli**, zastępca kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych minister **Jerzy Kozłowski** oraz prezydent Warszawy **Lech Kaczyński**. Gośćmi honorowymi byli żołnierze 2 Korpusu Polskiego.

Po okolicznościowych przemówieniach i podziękowaniach list **Ireny Anders** skierowany do uczestników uroczystości odczytał **Juliusz Englert**. W imieniu prezydenta **Ryszarda Kaczorowskiego** głos zabrał ks. prałat **Zdzisław Peszkowski**. Następnie doceniając zaangażowanie twórców wystawy, (które wiąże się z wydaniem i wznowieniem książki „Działania

2 Korpusu w walkach o Ankonę 17–19 lipca 1944 r.”), otwarciem wystawy „Ankona 1944 r.” oraz wydania obszernego albumu poświęconego walkom Polaków o Ankonę) minister Jerzy Kozłowski wręczył organizatorom wystawy Medale Urzędu za zasługi w upamiętnianiu tradycji pol-

skich walk i męczeństwa. Otrzymali je: dyrektor Departamentu Kultury Regionu Marche dr **Raimondo Orsetti**, **Beata Jackiewicz-Orsetti**, dr **Giuseppe Campana** i **Mario Fratesi**.

Uroczystości towarzyszył występ zespołu muzycznego, który wykonał polskie i włoskie pieśni wojskowe.

Honorowy patronat nad wystawą objęli: prezydent Republiki Włoskiej **Carlo Azeglio Ciampi** i prezydent Warszawy **Lech Kaczyński**.

Wystawa będzie prezentowana w Polsce (Warszawa, Częstochowa, Kraków) i we Włoszech (odwiedzi co najmniej kilkanaście miejscowości). Zdjęcia można również obejrzeć na stronie internetowej www.cultura.marche.it.

K. K.



Fot. G. Kulakowska/MHW

Mario Fratesi otrzymał Medal Urzędu z rąk ministra Jerzego Kozłowskiego



Fot. E. Pawlak/MHW

Twórcy wystawy zostali uhonorowani Medalami Urzędu. Od lewej: Mario Fratesi, Beata Jackiewicz-Orsetti, Raimondo Orsetti i Giuseppe Campana

60 lat temu zostali aresztowani Przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego

Przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego zostali aresztowani przez NKWD 27–28 marca 1945 roku w Pruszkowie pod Warszawą, dokąd zwabiono ich pod pozorem zaproszenia na rozmowy z władzami ZSRR. 27 marca NKWD zatrzymało Przewodniczącą Rady Jedności Narodowej Kazimierza Pużaka, Delegata Rządu RP na Kraj wicepremiera Jana Stanisława Jankowskiego oraz dowódcę Armii Krajowej gen. Leopolda Okulickiego. Następnego dnia aresztowano dalszych przywódców – członków Krajowej Rady Ministrów i Rady Jedności Narodowej oraz czołowych działaczy partii politycznych. Łącznie piętnaście osób. Po sfigowanym procesie w Moskwie (tzw. proces szesnastu) skazano ich na kary więzienia od dziesięciu lat do kilku miesięcy. Gen. Okulicki zmarł w więzieniu w grudniu 1946 roku.



Ich ofiara nie poszła na marne



Podczas uroczystości zostały odprawione modlitwy ekumeniczne

29 marca br. przed pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej odbyła się uroczystość upamiętniająca tamte tragiczne wydarzenia. Udział w niej wzięli – obok byłych żołnierzy AK, dziś kombatantów – Prezes Rady Ministrów Marek Belka, przedstawiciele Sejmu, Senatu, Kancelarii Prezydenta, Rządu i władz samorządowych. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Turski.

B. M.



Delegacja Światowego Związku Żołnierzy AK jako pierwsza złożyła wieniec przed Pomnikiem. W środku (na wózku) prezes Związku Stanisław Karolkiewicz



Nie da się zbudować przyszłości bez ujawnienia pełnej prawdy o przeszłości. Niech dzisiejsze spotkanie stanie się kolejnym, symbolicznym przypomnieniem tej bolesnej lekcji, jakiej udzieliła nam historia sześćdziesiąt lat temu – powiedział m.in. minister Jan Turski



Na uroczystość przybyli przedstawiciele środowisk kombatanckich. Wśród weteranów stoją: premier Marek Belka, minister Jan Turski i jego zastępca minister Jerzy Kozłowski

Fot. B. Materska